

Petra
czytaj str. 11

Zenon ROSIŃSKI wiedział, że wcześniej czy później zajmie się pracą sportową z młodzieżą. Był do niej przygotowany znakomicie. Poprzez własne doświadczenia sportowe, szkolenie, zgłębianie literatury. Czynił to równoległe z pracą zawodową.

Czytaj str. 6



TAJEMNICE
ZABYTKÓW
BRODNICY

str. 12

400 tysięcy zł z kasy miejskiej trafi w tym roku na sport. Na konkurs wpłynęło 25 ofert konkursowych. Dwie ze względu formalnych zostały odrzucone.

Szczegóły str. 3



Do Urzędu Miejskiego w Brodnicy przybyła 30-osobowa grupa dzieci z Niepublicznego Przedszkola. Sześcioletki wraz z wychowawczyniami odwiedziły magistrat w celach edukacyjnych.

Czytaj str 5

MIEJSKI MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

ZIEMIA

MICHAŁOWSKA

ISSN 1425-7718

BRODNICA

lutyc 2010, nr 2 (269)

Cena 0 zł

Przypadająca w tym roku dwudziesta rocznica powstania samorządu terytorialnego skłoniła burmistrza Brodnicy Wacława Derlickiego do spisania wspomnień.

Czytaj str. 8 i 9

Trzeba zabezpieczyć się na wypadek powodzi

Kry na rzece

Powodzi wprawdzie jeszcze nie ma, ale można przypuszczać, że na terenie miasta dojdzie do podtopień.

Nie zapominając więc o zapobiegliwości, władze miasta i powiatu sprawdzają, co trzeba zrobić, by ewentualne szkody i straty spowodowane powodzią ograniczyć do niezbędnego minimum.

W związku z taką sytuacją 16 lutego odbyło się spotkanie Powiatowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego, w którym uczestniczyli przedstawiciele miasta. Na spotkaniu zwracano m.in. uwagę na konieczność zaktualizowania planów operacyjnych ochrony przed powodzią oraz sprawdzenia i uzupełnienia wyposażenia magazynów przeciwpowodziowych.

- Na wypadek sytuacji kryzysowej, na przykład takiej jak powódź, w brodnickim Magistracie powstaje Miejski Zespół Zarządzania Kryzysowego, do którego burmistrz powołuje etatowych pracowników – informuje Marian Chwiłkowski, naczelnik Wydziału Zarządzania Kryzysowego.

Miasto jest przygotowane na wypadek podtopień. W razie potrzeby wykorzystane zostaną: 200 ton piasku, 6 tys. worków, 4 zestawy rękawów przeciwpowodziowych oraz dwie koparki, dwie spycharki, trzy wywrotki, dwa ciągniki z przyczepami.

- W gotowości są też autobusy do ewakuacji mieszkańców i wydzielone miejsca do ich przyjęcia – dodaje Marian Chwiłkowski. - Jesienią umocniono groble na ul. Łazińskiej. Uzgodniliśmy również z zarządcą dróg w Ostródzie, że zrzut nadwyżki wody w jeziorach Jeziorak i Drwęckie nastąpi przed roztopami.

Uczestniczący w spotkaniu Powiatowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego podjęli się dokonania oceny stanu technicznego inwestycji przeciwpowodziowych oraz stanu budowli hydrotechnicznych w powiecie. Aktualnie trwa analiza przepustowości sieci urządzeń melioracyjnych na użytkach rolnych i kanalizacji deszczowej na terenach osiedlowych, ocena stanu między innymi przepustów, mostów, studzienek rewizyjnych i wpustów ulicznych.

(zm)



Fot. Paweł Stanny

Choć w tym roku Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy nie zagrała w naszym mieście, w Brodnicy nie zabrakło inicjatywy społecznej.

Koncert dla Iwony Waruszewskiej w domu kultury stanowił przykład, że brodniczanie są w stanie bezinteresownie poświęcać się dla innych, niosąc pomoc.

Więcej na ten temat na str. 2.

Na zdjęciu obok: trębacz z Miejskiej Orkiestry Dętej podczas wspomnianego koncertu.

Przed komisją wojskową

Poboru wojskowego już nie ma, bo zlikwidowano obowiązkową służbę, prowadzoną na dawnych zasadach. W miejsce komisji wojskowych mamy obecnie kwalifikację wojskową.

Oznacza to, że przed komisją lekarską mężczyźni muszą stanąć, aby otrzymać książeczkę wojskową.

Szerzej na str. 2

Burmistrz Brodnicy ogłosił otwarty konkurs ofert na wykonanie zadań publicznych w sferze kultury i sztuki, ochrony dóbr kultury i tradycji narodowej.

Czytaj str. 5

Koncert Aleksandry Mozgiewskiej zainauguruje Rok Chopinowski w Brodnicy

Preludia i mazurki

Burmistrz Brodnicy oraz Biuro Koncertowe „Herold” zapraszają 27 lutego o godzinie 17.00 do Brodnickiego Domu Kultury na Koncert Chopinowski w ramach projektu „Chopin przyjechał”.

Utwory Fryderyka Chopina grać będzie dla brodnickiej publiczności Aleksandra Mozgiewska. Artystka ukończyła Akademię Muzyczną w Gdańsku w klasie fortepianu prof. Katarzyny Popowej-Zydroń.

Studiowała także w Paryżu i Hanowerze. Jest laureatką ponad 30. nagród krajowych i zagranicznych, m.in. I nagrody na Ogólnopolskim Konkursie Pianistycznym w Krakowie, I nagrody na Ogólnopolskim Konkursie Interpretacji Muzyki Francuskiej w Łodzi, II nagrody na Międzynarodowym Konkursie Muzyki Kameralnej w Ilzach we Francji, II nagrody na Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Johanna

Brahmsa w Austrii oraz laureatką Festiwalu Pianistyki Polskiej w Słupsku. Aleksandra Mozgiewska dokonała licznych nagrań dla Polskiego Radia i Telewizji Polskiej.

Koncert w Brodnicy poprowadzi Dominika Matuszak. - „Chopin przyjechał” to projekt artystyczny i edukacyjny, popularyzujący muzykę Fryderyka Chopina w małych miastach i gminach Polski – informuje Wydział Kultury i Turystyki UM w Brodnicy. - Projekt uświetnia 200. rocznicę urodzin naszego najwybitniejszego kompozytora. Od maja ubiegłego roku do września 2010, na koncertowych fortepianach umieszczonych na

mobilnych scenach grają utytułowani, młodzi, polscy pianiści – dodają pracownicy wydziału. Koncerty dla wszystkich, ale szczególnie dla młodzieży, są lekcją sztuki i historii.

Koncert odbywają się w plenerze i w szkolnych aulach, domach kultury i kościołach. Wstęp na nie jest bezpłatny, tak by kontakt z muzyką Fryderyka Chopina był powszechny. W Brodnicy pierwszy koncert z tego cyklu odbył się latem ubiegłego roku właśnie na brodnickim rynku. Teraz melomani muzyki Fryderyka Chopina będą mieli okazję posłuchać pięknych dźwięków w sali widowiskowej domu kultury.

Czytaj również na str. 4 i 10.

(zm)

Fot. Paweł Stanny



Popiersie Fryderyka Chopina w parku jego imienia w Brodnicy



Fot. NADEŚLANA

Ta wizyta to nie żart

Przy okazji koncertu pt. „Wielka sława to żart” w brodnickich Warsztatach Terapii Zajęciowej gościł prezes Impresariatu Artystycznego CASA GRANDE Bogusław Kaczyński.

Propagując kulturę narodową od 2006 roku, pan Bogusław jest zaprzyjaźniony z członkami WTZ. Co roku 50-osobowa grupa niepełnosprawnych wraz z opiekunami gości w Krynicy na festiwalach im. Jana Kiepur,

co pozwala na doskonalenie procesu terapii artystycznej osób niepełnosprawnych z Brodnicy i powiatu brodnickiego. Sławny gość przybył w towarzystwie ekipy TVN, która realizowała w warsztatach program o Bogusławie Kaczyńskim.

Wizyta była bardzo miła i serdeczna. Gość obdarował niepełnosprawnych pluszowymi maskotkami oraz słodyczkami. Dzień później Bogusław Kaczyński skierował

do placówki list, pisząc m.in. „Bardzo Państwa podziwiam za wielkie serce, codzienny trud i upór w realizacji całego przedsięwzięcia. Szlachetny cel, który przyswieca tej potrzebnej pracy przynosi tak piękne rezultaty, które miałem możliwość oglądać i osobiście podziwiać na spotkaniu”.

Bogusław Kaczyński odciśnął swoją dłoń w pracowni ceramicznej, co zostanie umieszczone na ścianie dobrotli, której odsłonięcie nastąpi wiosną bieżącego roku.

(sta, jg)

Vobro w Kolonii

Po raz siódmy Zakłady Produkcji Cukierniczej „Vobro” z Brodnicy zaprezentowały swoje słodkie wyroby podczas największej, najważniejszej na świecie wystawy słodczy - Internationales Süßwarenmesse w Kolonii.

Kto chce się liczyć na słodkim rynku przyjeżdża w lutym do Kolonii. Na stoisku brodnicki producent częstował gości pralinkami czekoladowymi Cherry Roses i Cherry Passion, wielosmakowym zestawem Frutti di Mare oraz ciasteczkami. Największym powodzeniem w degustacjach cieszyły się - podobnie jak w kraju - wiśnie w likierze.

Potencjalni kontrahenci, oprócz walorów smakowych również dużo uwagi skupiali na walorach wizualnych opakowań brodnickich czekoladek.

(bd)



Fot. Nadesłana

Stoisko Vobro na wystawie

Z policyjnej kroniki

Dał na flaszkę

Nad ranem 5 lutego, policjanci patrolujący ulicę Sądową w Brodnicy zauważyli ciężarowego mercedesa, który miał braki w oświetleniu. Podczas kontroli okazało się, że nie tylko tylne światła auta są niesprawne. Nie działały przednie światła mijania, pęknięta była przednia szyba i lusterko boczne, niesprawne kierunkowskazy.

Kierowca nie posiadał przy sobie dowodu rejestracyjnego. Okazał pokwitowanie zatrzymanego dowodu, które straciło ważność kilka tygodni temu. Policjanci poinformowali mężczyznę, że za stan techniczny pojazdu i brak dokumentu podczas kontroli nałożony zostanie na niego mandat w wysokości 200 złotych. Mężczyzna w zamian za wypisanie mandatu wyjął z kieszeni banknot 50-złotowy i włożył go do kieszeni bocznej drzwi radiowozu, „na flaszkę”.

Policjanci oznajmili 42-letniemu kierowcy, że właśnie popełnił przestępstwo i że poniesie za to konsekwencje. Za wręczenie korzyści majątkowej grozi mu do 10 lat więzienia.

Na podstawie raportu oficera prasowego KPP w Brodnicy opracował:

(sta)

Sesja Rady Miejskiej

Nie tylko o nowych ulicach

W środę, 24 lutego obradowali brodnicki radni. W porządku obrad znalazło się kilkanaście projektów uchwał do rozpatrzenia.

Rada zdecydowała o zmianie uchwały w sprawie powołania składów osobowych stałych Komisji Rady Miejskiej. Radzono też nad planem pracy Komisji Rewizyjnej, oddaniem w najem w trybie bezprzetargowym dwóch lokali położonych w budynku przy ul. Gajdy, bezprzetargowym zbyciem gruntów zabudowanych stacjami redukcji ciśnienia gazu, oddania w użytkowanie wieczyste udziałów w nieruchomości położonej w Brodnicy przy ul. Nowa Kolonia 2, na poprawę warunków zagospodarowania, przeznaczania do sprzedaży gruntów położonych w Brodnicy przy ulicach: Tatrzańskej, Świętokrzyskiej, Sudeckiej i Pienińskiej.

Rada Miasta zdecydowała o nazwaniu nowych ulic w Brodnicy, miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego miasta Brodnicy dla obszaru w

rejonie ulicy Świerkowej, planie zagospodarowania przestrzennego miasta Brodnicy dla obszaru zawartego, pomiędzy ulicami 3 Maja, Królowej Jadwigi i Paderewskiego oraz Drwęcą i terenem jednostki wojskowej.

W porządku sesji znalazły się ponadto uchwały: w sprawie cen biletów i ulg w komunikacji miejskiej, Programu Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Przeciwdziałania Narkomanii i Agresji w Brodnicy na rok 2010, zmieniająca uchwałę w sprawie uchwalenia Statutu Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Brodnicy oraz zmieniająca uchwałę w sprawie przyjęcia Statutu Związku Gmin Północnego Mazowsza.

W program sesji wpisano także zapis o przyjęciu kierunków działań Burmistrza Miasta Brodnicy na 2010 rok oraz zmianach w budżecie miasta br.

(sta)

Wielka Orkiestra Otwartych Serc grała w Brodnicy

Pomoc na leczenie

Blisko cztery tysiące złotych zebrano podczas koncertu charytatywnego „Pomóżmy Iwonie” zorganizowanego przez Stowarzyszenia Kiwanis International Klub „Drwęca” z Brodnicy oraz Brodnicki Dom Kultury.

W koncercie brali udział: Miejska Orkiestra Dęta, Chór Canto Grazioso, zespoły: „Rozes”, „Ostatnia Deska Ratunku”, „Gupat” z Arturem Sobolewskim i Beatą Jasieniecką oraz zespół „Na teraz”.

Iwona Waruszewska organizowała wieczory swojej poezji, wydała tomik wierszy „W moim sercu, w mej duszy”. Była aktywna kulturalnie w wielu innych dziedzinach. Od kilku lat artystka choruje, a leczenie i rehabilitacja są bardzo kosztowne. W lipcu 2009 koncert Iwony i jej przyjaciół z udziałem zespołu „Pectus” przyniósł 2.202 zł, które były przeznaczone na nagranie płyty.

Na kolejnym koncercie dla Iwony, który odbył się 11 lutego przeprowadzono także aukcję jej obrazów, płyt i tomiku poezji. Dochód z koncertu, aukcji, sprzedaży napojów, ciast wyniósł 3.877 zł i 76 gr. Piękny list z załączoną kopertą dostarczyła dyrekcja I Liceum Ogólnokształcącego, którego Iwona jest absolwentką. Łącznie z funduszami zebranymi na nagranie płyty, które zostaną przekazane na leczenie jest to kwota 6.077 zł i 78 gr.

(sta, jg)



Fot. Paweł Stanny

Koncertuje Miejska Orkiestra Dęta



Żeglarze nagrodzeni

Zarząd Toruńskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego podsumował 7 lutego sezon żeglarski 2009 roku.

W trakcie spotkania doceniono dokonania także młodych żeglarzy z Brodnicy. Wyróżnienie w klasie Optymist otrzymali zawodnicy UKS Pojezierze: Marta Paczkowska, Dorota Grudzińska oraz Joanna i Paweł Kostańscy. Oprócz upominków otrzymanych od władz TOZZ, naszych żeglarzy obdarował także burmistrz Brodnicy. UKS Pojezierze otrzymał z kolei pamiątkową tablicę z wyróżnieniem za wzorową organizację imprezy sportowej w 2009 r. - Nivea Błękitne Zagłębie.

(sta)

Fot. NADEŚLANA

Rozstrzygnięto konkurs kultury fizycznej i sportu na 2010 r.

Tyle damy dla sportowców

400 tysięcy zł z kasy miejskiej trafi w tym roku na sport. Na konkurs wpłynęło 25 ofert konkursowych. Dwie ze względu na formalności zostały odrzucone.

- W konkursie określono rodzaje zadań, które mają być realizowane - informuje Anna Kupczyk, naczelnik Wydziału Oświaty i Sportu UM. Chodzi o prowadzenie systematycznych zajęć rekreacyjno - sportowych dla dzieci i młodzieży z zakresu różnych dyscyplin sportowych, organizację turniejów i zawodów sportowo-rekreacyjnych dla dzieci i młodzieży oraz organizację turniejów i zawodów sportowych dla dorosłych.

Podstawowymi kryteria-

mi, którymi kierowała się przy ocenie ofert komisja konkursowa powołana przez burmistrza Brodnicy były: liczba uczestników i częstotliwość prowadzenia zajęć.

Na prowadzenie systematycznych zajęć rekreacyjno-sportowych dla dzieci i młodzieży z zakresu różnych dyscyplin sportowych przyznano łącznie 367.315 zł dotacji dziesięciu organizatorom. Wsparcie finansowe otrzymają: Miejski Uczniowski Klub Lekkoatletyczny BRODNICA, Międzyszkolny Klub Sportowy, Brodnicki Klub Sportowy SPARTA, Brodnickie Towarzystwo Żeglarskie POJEZIERZE, Okręg Polskiego Związku

Wędkarskiego w Toruniu (Kolo Miejskie w Brodnicy), Uczniowski Klub Sportowy REMUS, Uczniowski Klub Sportowy OSI, Uczniowski Klub Sportowy SIÓDEMK, Międzyszkolny Uczniowski Klub Sportowy Karate SHOTOKAN i Polskie Stowarzyszenie Moo Duk Kwan Tang Soo Do. Najwięcej pieniędzy otrzyma wśród tych klubów i towarzystw Brodnicki Klub Sportowy SPARTA - 134.131 zł.

Natomiast 21.465 zł łącznie otrzymają organizatorzy turniejów i zawodów sportowo-rekreacyjnych dla dzieci i młodzieży. Będą to: Liga Obrony Kraju Zarząd Powiatowy w Brodnicy, Międzyszkolny

Klub Sportowy, Uczniowski Klub Sportowy KAROL, Brodnickie Towarzystwo Żeglarskie POJEZIERZE, Polski Czerwony Krzyż Zarząd Rejonowy w Brodnicy, Nauczycielskie Towarzystwo Sportowe BELFER, Uczniowski Klub Sportowy SIÓDEMK.

Z kolei dla organizatorów turniejów i zawodów sportowych dla dorosłych zaplanowano razem 11.220 zł. Na dofinansowanie mogą liczyć: Polski Związek Hodowców Gołębi Poczтовых Zarząd Oddziału Brodnica, Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych OD NOWA, Międzyszkolny Klub Sportowy, Polski Czerwony Krzyż Zarząd Rejonowy w Brodnicy, Nauczycielskie Towarzystwo Sportowe BELFER, Automobilklub Toruński.

(zm)



Nowoczesny sprzęt do badania i zapisu pracy elektrycznej serca służy już pacjentom brodnickiego szpitala

Miasto szpitalowi

EKG AsCard Silver ze stolikiem pod aparat za 3.950 zł zakupiony został przez samorząd brodnicki na wniosek koordynatora SOR pana Sławomira Olszewskiego. Urządzenie zostało przekazane na podstawie umowy użyczenia Regionalnemu Szpitalowi Specjalistycznemu w Grudziądzu z zastrzeżeniem, że ma ono trafić do Samodzielnego Oddziału Ratunkowego w Brodnicy.

- Dzięki temu nowoczesnemu urządzeniu możemy przeprowadzać elektrokardiografię popularnie nazywaną EKG, czyli zabieg diagnostyczny wykorzystywany w medycynie, przede wszystkim w celu rozpoznawania chorób serca - mówi Sławomir Olszewski.

Tekst i fot. (zm)

1 procent z podatku

Tak mało, a jednocześnie dużo

Przekazując jeden procent podatku na rzecz wybranej organizacji pożytku publicznego, możemy zrobić dużo dobrego dla potrzebujących pomocy. Aby wesprzeć jedną z pięciu organizacji pozarządowych działających w Brodnicy lub jedną z ponad dwustu, działających na terenie województwa kujawsko-pomorskiego, wystarczy wypełnić dodatkową rubrykę w formularzu PIT.

W 2009 r. do grupy organizacji mających status Organizacji Pożytku Publicznego w naszym województwie dołączyło kolejnych 38 nowych stowarzyszeń i fundacji. Ostatniego dnia listopada każdego roku Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej sporządza wykaz podmiotów uprawnionych do otrzymania 1 proc. podatku za dany rok. Wiadomo jest więc konkretnie, komu nasz „darek” możemy przekazać.

- Chcąc przekazać procent podatku za 2009 r. na działalność „pozarządówki”, wystarczy jedynie wpisać w zeznaniu podatkowym nazwę organizacji, jej numer KRS oraz kwotę 1 proc. podatku, którą chce się przekazać - informują pracownicy Urzędu Skarbowego w Brodnicy. - Resztą formalności zajmie się urząd skarbowy. - Co roku oddaję swój jeden procent podatku na PCK - mówi brodniczanie, chcący zachować anonimowość. - Zachęcam do tego wszystkich mieszkańców Brodnicy.

Na terenie naszego miasta status organizacji pożytku publicznego posiadają: Brodnickie Stowarzyszenie Oświatowe, Brodnicki Klub Sportowy „Sparta”, Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych „Od Nowa”, Brodnickie Stowarzyszenie Ekologiczno-Krajoznawcze „Piękna Brodnica” i Polski Czerwony Krzyż.

(zm)



Fot. Nadzłana

Opłaty w górę

Od 16 lutego obowiązują nowe stawki m.in. za dowód rejestracyjny i prawo jazdy.

Jak informuje Ministerstwo Infrastruktury w specjalnie wydanym komunikacie, 16 lutego weszły w życie dwa rozporządzenia dotyczące wysokości opłat za wydanie dowodu rejestracyjnego, pozwolenia czasowego i tablic (tablicy) rejestracyjnych pojazdu oraz wysokości opłat i stawek wynagrodzenia za sprawdzenie kwalifikacji oraz za wydanie dokumentów w tych sprawach.

Po podwyższeniu opłaty za dokumenty związane z rejestracją pojazdów będą wyższe o 13 proc., a za prawa jazdy o 20 proc.

W praktyce zapłacimy: za dowód rejestracyjny - 54,00 zł; za komplet nalepek legalizacyjnych - 12,50 zł; za nalepkę kontrolną - 18,50 zł; za pozwolenie czasowe przy rejestracji czasowej pojazdu z urzędu - 13,50 zł; za pozwolenie czasowe na wniosek właściciela pojazdu - 18,50 zł; za prawo jazdy - 84,00 zł; za międzynarodowe prawo jazdy - 30,00 zł.

Nie ulegają zmianie opłaty za wydanie tablic rejestracyjnych.

(zm)

Nie czekaj, zadбай o swoje zdrowie

Rak wciąż groźny

Wydział Zdrowia i Polityki Społecznej brodnickiego magistratu przypomina mieszkańcom miasta o możliwości skorzystania z bezpłatnych programów profilaktycznych.

Żeby zmniejszyć zachorowalność i przedwczesną umieralność z powodu nowotworów złośliwych w tym roku nadal jest kontynuowany „Regionalny Program Edukacji w Zakresie Profilaktyki Raka Jelita Grubego i Prostaty”. Jest on realizowany przez Zakład Profilaktyki i Promocji Zdrowia Centrum Onkologii w Bydgoszczy. Może z niego skorzystać 100 mieszkańców Brodnicy z grupy wiekowej 50- 69 lat.

Natomiast pracownicy Wydziału Zdrowia i Polityki Społecznej czekają na zgłoszenia od 19 dzieci w wieku 10-14 lat, które objęte zostaną „Regionalnym Programem Zwalczenia Otyłości u Dzieci i Młodzieży”. Ten program realizowany będzie w Wojewódzkim Szpitalu Dziecięcym w Toruniu.

- W 2010 r. 180 osób może zostać objętych „Regionalnym Programem Wczesnego Wykrywania Nowotworów Skóry”. Pozostało jeszcze do wykorzystania 58 wolnych miejsc, bo po pierwszym ogłoszeniu dotyczącym tej informacji zgłosiły się 122 osoby - informują pracownicy wydziału.

Natomiast w ramach „Regionalnego Programu Profilaktyki Chorób Płuc” zostanie przebadanych 100 mieszkańców

Brodnicy. Ten program skierowany jest do osób, które paliły lub palą papierosy albo są biernymi palaczami.

- Bardzo dużo osób z naszego miasta zainteresowanych jest badaniami genetycznymi w kierunku chorób nowotworowych - mówi Hanna Osińska, naczelnik Wydziału Zdrowia UM w Brodnicy. - Takie badania będą przeprowadzane: 4 marca, 15 kwietnia i 13 maja 2010 tego roku od godziny 12.00 do 16.00 w gabinecie pielęgniarstwa Gimnazjum nr 1 przy ul. Wiejskiej 6.

Osoby chętne mogą się zapisać i uzyskać odpowiedź na każde pytanie w Poradni i Pracowni Genetyki Nowotworów w Toruniu, ul. Św. Józefa 53/59 w godz. 8.00-12.00 od poniedziałku do piątku pod numerem telefonu 56/6101631 lub 56/6101630.

- Warto dodać, że na badania genetyczne ze skierowaniem od lekarza rodzinnego mogą zgłosić się osoby pełnoletnie, które nie miały wykonywanych tego typu badań - mówi Hanna Osińska. - Są to badania bezpłatne, które w pierwszej kolejności kierowane są do osób chorych na raka lub też, których krewni chorowali na nowotwory złośliwe.

Wszelkich informacji odnośnie w/w programów udziela Wydział Zdrowia i Polityki Społecznej, p.101 w godz. 8.00-16.00, tel.: 56/4930632, 56/4930315.

(zm)

W naszym województwie ruszył projekt „Poznaj siebie”, przeciwdziałający wykluczeniu społecznemu osób z dysfunkcją wzroku. Do programu dołączyła Brodnica.

Da szansę na własny rozwój

Celem projektu „Poznaj siebie” jest przede wszystkim wyrównywanie szans życiowych 319 niezatrudnionych osób z niepełną sprawnością wzroku, będących w wieku aktywności zawodowej. Ma to się stać poprzez zwiększenie dostępności do rehabilitacji zawodowej i społecznej.

- Projekt realizowany jest przez Polski Związek Niewidomych Okręg Kujawsko-Pomorski w ramach programu operacyjnego *Kapitał Ludzki - Aktywizacja zawodowa i społeczna osób zagrożonych wykluczeniem społecznym* – informuje **Hanna Osińska**, naczelnik Wydziału Zdrowia UM w Brodnicy. - *Termin realizacji programu wypada od listopada 2009 roku do grudnia 2010.*

W Brodnicy, w związku z tym, powołane zostało Centrum Informacji Zawodowo-Społecznej. Mieści się ono w siedzibie Powiatowego Koła Polskiego Związku Niewidomych przy ul. Kościelnej 11. Centrum jest jednym z sześciu biur na terenie województwa utworzonym do przeprowadzenia tzw. Indywidualnej Ścieżki Rozwoju przy udziale grupy specjalistów.

Zespół specjalistów przeprowadzi konsultacje indywidualne z zakresu psychologii, doradztwa zawodowego czy tyflopädagogiki.

- *W projekcie mogą wziąć udział osoby z orzeczoną niepełną sprawnością wzroku (niewidome i niedowidzące), które w momencie przystępowania do udziału w projekcie posiadają: adres zameldowania na terenie województwa kujawsko-pomorskiego, są w wieku produkcyjnym (mężczyźni: 18-64 lata, kobiety: 18-59 lat) i są gotowe do podjęcia inicjatywy zatrudnienia, uczestnictwa w szkoleniach, kursach w kierunku zatrudnienia* – wylicza naczelnik Hanna Osińska.

Udział w projekcie jest całkowicie nieodpłatny. Zgłoszeń można dokonywać w Polskim Związku Niewidomych w Bydgoszczy pod numerem telefonu 052 341 32 81 lub za pośrednictwem biura w Brodnicy pod numerem telefonu 515 231 012.

(zm)

Jeden z dwustu koncertów

Toruńska Orkiestra Symfoniczna włączyła się w obchody dwusetnej rocznicy urodzin Fryderyka Chopina. Do współudziału w realizowanym przez nią projekcie „200 koncertów” zaprosiła także brodnicki samorząd.

- 1 marca 2010 roku Toruńska Orkiestra Symfoniczna planuje zrealizować 200 koncertów z muzyką Chopina – mówi **Maria Rutka-Celmer**, naczelnik wydziału Kultury UM w Brodnicy. - *Zabrzmią one we wszystkich gminach naszego województwa. Koncert w Brodnicy odbędzie się 1 marca o godzinie 10 w Sali Wielkiej Pałacu Anny Wazówny. Widowisko poprzedzone będzie krótkim wprowadzeniem słownym przygotowanym przez nauczycieli muzyki. Podczas koncertu wystąpią pianiści z Akademii Muzycznej w Bydgoszczy oraz nauczyciele-pianiści i uczniowie klasy fortepianu wytypowani przez dyrektorów szkół muzycznych naszego regionu.*

Podczas każdego koncertu zostaną wykonane zdjęcia, które znajdą się potem na wystawie prezentowanej w Ośrodku Chopinowskim w Szafarni.

Otwarcie wystawy w Szafarni i podsumowanie projektu odbędzie się 10 czerwca. Na tym spotkaniu gminy woj. kujawsko-pomorskiego, które włączyły się do projektu zostaną uhonorowane dyplomami uczestnictwa w obchodach Roku Chopinowskiego.

(zm)

Krwi zawsze potrzeba

Działacze PCK oraz pracownicy brodnickiego punktu krwiodawstwa zapraszają do honorowego oddawania krwi. Do akcji, która rozpocznie się w marcu organizatorzy zachęcają szczególnie pełnoletnią młodzież szkolną.

Pierwsze spotkanie, podczas którego można oddać krew zaplanowano na 4 marca w I LO w Brodnicy. Chętni mogą zgłaszać się od godziny 9.00. Kolejne spotkania w ramach honorowego krwiodawstwa odbędzie się w III LO, w ambulansie Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Bydgoszczy. Licealiści oraz inni darczyńcy cenowego leku mogą oddawać krew w godzinach od 11.15 do 14.00.

W kwietniu z kolei, krwiodawcy spotykają się będą w pozostałych brodnickich szkołach ponad-



Fot. Anna Plachta

Akcja honorowego krwiodawstwa w I LO, która odbyła się 3 grudnia ub. roku. 72 osoby oddały wtedy łącznie 32 litry krwi.

gimnazjalnych: 15 kwietnia, w godzinach od 8.30 do 14.00 w Zespole Szkół Rolniczych oraz 19 kwietnia, w godzinach od 9.00 do 16.00 w Zespole Szkół Zawodowych.

Ostatnie spotkanie odbędzie się 29 kwietnia, w godzinach od 10.00 do 16.00, w ambulansie RCKiK na Dążu Rynku w Brodnicy.

(sta)

Podwyżka konieczna

Miejscy rajcy podjęli uchwałę zmieniającą dotychczasowe ceny biletów w komunikacji miejskiej.

Za bilet dla jednej osoby w granicach administracyjnych miasta zapłacić trzeba będzie 2,40 zł. Osoba uprawniona do opłaty ulgowej wyda na bilet 1,20 zł. Natomiast bilet pracownicy miesięczny na jedną linię ustalono na 72 zł, ulgowy zaś na 33

zł. Jeżeli pasażer będzie chciał kupić bilet pracowniczy w jedną stronę zapłaci 38 zł, a za ulgowy w jedną stronę 19 zł. Istnieje też możliwość kupna biletu sieciowego pracowniczego w cenie 84 zł i ulgowego w wysokości 42 zł.

- Po dokonaniu analizy ekonomicznej, dotyczącej świadczonych przez nas usług w zakresie transportu publicznego komunikacji miejskiej wnioskowaliśmy

o podwyżkę cen biletów jednorazowych i miesięcznych – mówi **Janusz Posłuszny**, prezes Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej. Średnio ceny biletów jednorazowych wzrosną o 9 procent, a miesięcznych o 4 i 5 procent.

Przypomnieć należy, że radni w ubiegłym roku podjęli decyzję, że uprawnione do bezpłatnych przejazdów są między innymi osoby, które ukończyły 65 lat.

(zm)

Urząd Miejski w Brodnicy rozpoczął kampanię informacyjno-edukacyjną „Właściciele, sprzątaj po swoim psie”

Namaluj plakat i wymyśl hasło

Poprzez różnorodne działania Urząd Miejski postara się zachęcić i przekonać właścicieli czworonogów do działań proekologicznych, czyli w tym przypadku sprzątaniami po swoich pupilach.

Pracownicy Wydziału Ochrony Środowiska brodnickiego magistratu i Straż Miejska przeprowadzą akcję edukacyjną i będą

rozdawać specjalne torebki na psie odchody i ulotki informacyjne przypominające o obowiązku sprzątaniami po własnym psie wśród uczniów miejskich szkół.

- *Zachęcamy dzieci i młodzież z brodnickich szkół do wzięcia udziału w konkursie plastycznym pn. „Właściciele, sprzątaj po swoim psie – przyjacielu”* – mówi **Dorota Lewandowska** z Wydziału Ochrony Środowiska. - *Zwycięski plakat będzie promował kampanię i oczywiście zachęcał do sprzątaniami po psie. Dodatkowo ogłosiliśmy konkurs na hasło kampanii, skierowany do mieszkańców Brodnicy.*

Hasło powinno być oryginalne, łatwe do zapamiętania oraz trafnie ujmować kwestię pozostawiania nieczystości. Należy je napisać na formularzu konkursowym i wrzucić do specjalnej skrzynki umieszczonej w punkcie informacyjnym, mieszczącym się w holu budynku Urzędu Miejskiego lub przesać drogą e-mailową na adres dorota.lewandowska@brodnica.pl lub edetmer@brodnica.pl. Konkurs potrwa do 15 marca.

Regulamin konkursów oraz karty zgłoszenia dostępne są na stronie internetowej Urzędu Miejskiego www.brodnica.pl w zakładce ochrona środowiska. Dla osób biorących udział w konkursach przewidziano nagrody rzeczowe.

(zm)

LIVE DANCE BRODNICA 2010

19 marca o godzinie 10.30, w hali OSiR, rozpocznie się VI Regionalny Przegląd Tańca Współczesnego i Towarzyskiego LIVE DANCE BRODNICA 2010. W tym roku honorowy patronat nad imprezą objęli wspólnie: w kategorii tańca współczesnego Piotr Całbecki - Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego, w kategorii tańca towarzyskiego Wacław Derlicki - burmistrz Brodnicy. Organizatorami przeglądu są: Gimnazjum nr 1 w Brodnicy oraz Ośrodek Sportu i Rekreacji w Brodnicy.

- *W konkursie mogą wziąć udział uczniowie szkół reprezentujących gimnazja. Impreza z roku na rok cieszy się coraz większym zainteresowaniem szkół, uczniów oraz poparciem społeczności lokalnych. W ubiegłym roku nasz przegląd zasięgiem wyszedł poza ramy naszego województwa* – mówi **Anna Sawicka**, organizator konkursu.

(zm)



Fot. NADEŚLANA

Pieniądze na kulturę

Burmistrz Brodnicy ogłosił otwarty konkurs ofert na wykonanie zadań publicznych w sferze kultury i sztuki, ochrony dóbr kultury i tradycji narodowej.

Konkurs ogłoszono dla organizacji pozarządowych oraz podmiotów wymienionych w art. 3 ust. 3 pkt 1 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie prowadzących działalność statutową w zakresie zadań kultury i sztuki, ochrony dóbr kultury i tradycji narodowej.

Konkurs ofert polegać ma na wsparciu finansowym następującego zadania: wspieranie wartościowych przedsięwzięć mających na celu ochronę dziedzictwa kulturowego na terenie Brodnicy polegających na renowacji i konserwacji zabytków.

Termin składania ofert upływa z dniem 26 marca 2010 r. Pełny tekst ogłoszenia znajduje się na stronie internetowej Urzędu Miejskiego www.bip.brodnica.pl (zakładka konkurs ofert) i na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim.

Informacji dotyczących konkursu udziela Naczelnik Wydziału Kultury, Turystyki i Spraw Publicznych w Urzędzie Miejskim w Brodnicy ul. Kamionka 23, pok. 201, tel. (056) 4930609.

O budowie parku wodnego, pracy urzędnika i marzeniach dzieci rozmawiał w Urzędzie Miejskim burmistrz z grupą przedszkolaków

My też chcemy...

8 lutego do Urzędu Miejskiego w Brodnicy przybyła 30-osobowa grupa dzieci z Niepublicznego Przedszkola. Sześciolatki wraz z wychowawczyniami odwiedziły magistrat w celach edukacyjnych.

Przedszkolaki w trakcie zwiedzania urzędu zajrzały do gabinetu burmistrza, odwiedziły salę, w której odbywają się sesje Rady Miejskiej. Dzieci chętnie wysłuchały opowiadań o sztandarze i herbie miasta, zapoznały się z funkcjonowaniem Urzędu Miejskiego. Zobaczyły, jak będzie wyglądał park wodny.

Największe wrażenie na przedszkolakach wywarł gabinet burmistrza i wisząca w nim na ścianie fotografia przedstawiająca miasto z „lotu ptaka” oraz łańcuch, który burmistrz wkłada na sesje i ważne miejskie uroczystości. Dla najmłodszych mieszkańców nie zabrakło w urzędzie łakoci. Czekolady otrzymali wszyscy, a dla przedszkolaków, które odpowiedziały jako pierwsze na pytania burmistrza przygotowano nagrody książkowe.

- Realizujemy tematykę, która pozwala dzieciom poznać ich najbliższe otoczenie – mówi **Barbara Tęgowska**, dyrektor przedszkola. - Zaczynamy od przedszkola, poprzez miasto, w którym mieszkają, Polskę oraz zapoznajemy dzieci z elementarnymi zagadnieniami o Unii Europejskiej.

Tekst i fot. (zm)



W gabinecie burmistrza Wacława Derlickiego

Nieźły wynik sportowy

Ministerstwo Sportu i Turystyki opublikowało wyniki Współzawodnictwa Sportowego Dzieci i Młodzieży za rok 2009. Miasto Brodnica zajęło 272 miejsce na 844 gmin uczestniczących we współzawodnictwie, uzyskując łącznie 72,93 punkty, w tym: MKS Brodnica – 37,93 pkt, MUKL Brodnica – 33 pkt. i UKS Pojezierze – 2 pkt. W klasyfikacji powiatów daje to powiatowi brodnickiemu 262 miejsce na 365 powiatów w kraju i 12 miejsce w województwie kujawsko-pomorskim. Wszystkie punkty dla powiatu zdobyły kluby sportowe z Brodnicy.

Dbajmy o domowe zwierzęta

Kłopotliwe prezenty?

- W ostatnich dwóch tygodniach w Brodnicy zwiększyła się zdecydowanie liczba bezdomnych psów - informują pracownicy schroniska dla zwierząt „Reksio”. - Być może jest to spowodowane tym, że po świętach wiele zwierząt, które okazały się nietrafionymi prezentami, zostaje z domów wyrzucone.

Straż Miejska współpracująca ze schroniskiem stara się znaleźć właścicieli tych psów. Na 13 znalezionych psów udało się strażnikom w czterech przypadkach odszukać właścicieli czworonogów. Zostali oni ukarani mandatem karnym w wysokości 250 zł.

(zm)

Wyłudniają pieniądze

W ostatnich dniach do Straży Miejskiej w Brodnicy dotarły niepokojące informacje o młodych ludziach, którzy odwiedzają starszych mieszkańców miasta i powołując się na straż, oferują za pieniądze odsienieżenie posesji.

- Są to „fałszywi odsienieżacze”, ponieważ Straż Miejska nikogo takiego nie wysyła - mówi **Marian Chwiałkowski**, komendant Straży Miejskiej. - Nie mamy takich uprawnień, by komukolwiek zlecać odsienieżanie. - Prawdą jest natomiast, że strażnicy kontrolują, czy właściciele posesji dopełniają swoich obowiązków i posesje odsienieżają.

(zm)

Do wojska po nowemu

Naczelnik Wydziału Zarządzania Kryzysowego i Obrony Cywilnej informuje, że od 25 lutego do 8 marca w Brodnicy zostanie przeprowadzona kwalifikacja wojskowa. Kwalifikacji wojskowej podlegają mężczyźni urodzeni w 1991 roku oraz ci, którzy nie posiadają określonej kategorii zdrowia do czynnej służby wojskowej z roczników 1990, 1989, 1988, 1987 i 1986.

Do kwalifikacji mają obowiązek stawić się kobiety, które posiadają kwalifikacje przydatne do czynnej służby wojskowej, urodzone w latach 1991, 1990, 1989, 1988, 1987, 1986 – będą wzywane 17 marca 2010 r.

Dotyczy to również pań, które w roku szkolnym lub akademickim 2009/2010 kończą naukę w szkołach medycznych i weterynaryjnych oraz na kierunkach psychologicznych albo będące studentkami lub absolwentkami tych szkół lub kierunków.

Wymienione osoby zamieszkałe na terenie miasta Brodnicy mają obowiązek stawić się przed Komisją Kwalifikacyjną pracującą w Szkole Rolniczej w Brodnicy ul. Karbowska 29.

Informacje w sprawie kwalifikacji wojskowej można uzyskać dzwoniąc pod numer (0-56) 49-30-617.

Bezpieczeństwo pieszych na brodnickich ulicach jest najważniejsze. W ostatnim czasie daje się zauważyć wymuszanie przez pieszych pierwszeństwa przejścia przez jezdnię.

Ustawodawca w ustawie Prawo o Ruchu Drogowym zobowiązał pieszych do korzystania z chodnika, natomiast przejście przez jezdnię ma się odbywać na pasach dla pieszych.

Pieszy, przechodząc przez jezdnię na pasach, ma obowiązek zachowania szczególnej ostrożności, po upewnieniu się, że nie najeżdża pojazd może dopiero wejść na jezdnię. Nagminnie piesi wchodzi na przejście dla pieszych na ulicy Mostowej i to bezpośrednio pod nadjeżdżający pojazd, jest to wymuszanie na kierowcach konieczności zatrzymania się. Pieszy na przejściu jest chroniony, ale nie jest zwolniony z upewnienia się, czy nie nadjeżdża pojazd.

Kodeks wykroczeń w art. 90 oraz ustawa Prawo o Ruchu Drogowym w art.

Podczas przejścia przez jezdnię

Bądźmy bardziej rozważni

14, pkt.1 daje możliwość ukarania kierowcy, który bezpośrednio wchodzi przed jadący pojazd. W ustawie określono również zakaz przechodzenia przez jezdnię nie po pasach, kiedy odległość między przejściami jest mniejsza niż 100 metrów.

Konsekwencje nieprzestrzegania ustawy Prawo o Ruchu Drogowym ponoszą też kierowcy.

Kierowca ma obowiązek ustąpić pierwszeństwa pieszemu, który znajduje się na przejściu dla pieszych. W przypadku naruszenia art. 26 ust. 1 ustawy Prawo o Ruchu Drogowym kierowca ponosi konsekwencje karne ustalone w art. 90 Kodeksu Wykroczeń. Należy pamiętać, że ustawa Prawo o Ruchu Drogowym art. 26, ust. 3 pkt. 2 zabrania wyprzedzania przez pojazdy samochodowe na pasach

dla pieszych lub bezpośrednio przed przejściem. Za to wykroczenie kierowca może być ukarany mandatem w myśl art. 97 Kodeksu Wykroczeń.

W ustawie określone są obowiązki przestrzegania prawa dla pieszych jak i dla kierujących pojazdami samochodowymi i wszyscy są

zobowiązani te obowiązki przestrzegać. W przypadku kolizji najbardziej poszkodowany jest zawsze pieszy. Apelujemy o rozwagę.

Marian Chwiałkowski
Naczelnik Wydziału Zarządzania Kryzysowego UM w Brodnicy



Przejście dla pieszych

Ludzie, których szanujemy, podziwiamy i trochę im zazdrościmy

Zaraźliwy miłośnik biegania

Szkolny stadion lekkoatletyczny w Brodnicy ogląda codziennie, z okna swego domu. Na początku lutego, cały pokryty śniegiem. Nie wielka trybuna, plastikowe krzeselka - na biało. Bieżni nie zobaczysz, chyba tylko w wyobraźni.

Mimo, że zima to czas halowych treningów, zawodów, nieustannych ćwiczeń, **ZENON ROSIŃSKI** przejdzie na drugą stronę ulicy, by chociaż rzucić okiem. Nikt z jego podopiecznych nie pobije tam rekordów, nie wystąpi w zawodach, ale jest tartanowa bieżnia. Można trenować.

Zenon Rosiński od ponad dwudziestu lat mieszka w Brodnicy. Jest brodniczaniec jak wielu z nas, przybył nad Drwęcę z bliska i z daleka. Z miast i wsi. Okolicznych i odległych. Nikt mu nie zarzucił, że jest obcy, napływowy.

Jego miasto rodzinne to Iława. Tam, w liceum, gdzie zaraził się lekkoatletyką, bieganiem, w maturalnej klasie zdecydował, że będzie żołnierzem zawodowym, oficerem. Ten wybór spowodował wyjazd nad Jeziorka na Dolny Śląsk. Znalazł się we Wrocławiu, gdzie była uczelnia wojskowa z tradycją i renomą.

Wyższa Szkoła Wojsk Zmechanizowanych była znaczącym ogniwem systemu wojskowej edukacji, a przez swoją tradycję wyróżniała się znacząco na tle wielu innych szkół powołanych w latach 70. minionego wieku tylko dlatego, że jakoś należało dowartościować blisko 50. nowych województw, po reformie administracyjnej z 1975 roku. Po prostu, wybrał uczelnię elitarną.

W plejadzie gwiazd

Został żołnierzem, nie przestał być lekkoatletą. Bieganie szkolne zaczynał w Iławie. Miało ono wymiar szkolnej lub międzyszkolnej rywalizacji, ale dopiero w „Śląsku Wrocław” poznał smak prawdziwej rywalizacji. Najlepiej czuł się na 1500 m.

Dystans z ciekawymi postaciami w tle - Michel Jazzy, francuski średniostanowiec, Polacy: Zbigniew



Zenon Rosiński (w środku) z rodziną

Orywał, Stefan Lewandowski, Witold Baran, Henryk Szordykowski, Czech Jan Plachy, Nowozelandczyk z Peterem Snellem, Brytyjczyk z Sebastianem Coe, Amerykanie, Kenijczycy. Kto wygrywał na lekkoatletycznych mityngach 1500 metrów, albo 1 milę, o nim mówiło się długo. Dziś rekordzistą jest Hicham El Guerrouj, Marokańczyk - 3.26.00. Rekord życiowy Zenona Rosińskiego to 3.49.98. Ponad dwadzieścia lat temu ten wynik budził szacunek. Dał mu pierwszą klasę sportową.

Bieganie było jednak dla młodego oficera, ppor. Zenona Rosińskiego tylko marginesem życia. Najważniejsza stała się praca, przyszedł do jednostki. W ten sposób, 25 lat temu trafił do Czwartego Brodnickiego Pułku Chemicznego. Blisko rodzinnych stron, tylko 50 km od Iławy.

- Pierwszy raz znalazłem się w Brodnicy, choć to przecież po sąsiedzku. Wiedziałem, że jest takie miasto, gdzie leży Brodnica, ale jakoś nigdy nie było po drodze... Nadrobiłem to z nawiązką.

Wojskowe losy toczą się różnie. Przeprowadzki bywały wpisane w życie, w pracę. Dziś już raczej to tylko wspomnienia. Jego zawodowe losy tak się potoczyły, że o zdolnego oficera upomniała się któregoś dnia Warszawa, najgłośniejszy rzecz ujmując. W tym miejscu, właściwie, opowieść o wojsku powinna się urwać. Wchodzimy bowiem, na

teren który można by zbrozować dwoma słowami:

Ścisłe tajne

- *Cóż mogę powiedzieć?*
 - zastanawia się płk Zenon Rosiński. - *Znam kilka języków, byłem w różnych krajach Europy, na Bałkanach, przez jakiś czas miałem okazję pracować w dyplomacji, brałem udział w misjach pokojowych. W Warszawie mam swoją jednostkę, a w Brodnicy jestem mieszkańcem tego miasta.*

Może tyle wystarczy? Żona mniej więcej wie tyle samo... Gdyśmy się poznali byłem już oficerem, wiedziała za kogo wychodzi. Bywały lata, że do domu wpadałem raz na pół roku,

raz na miesiąc. Na kilka dni i znów w drogę.

Żona Ewa jest nauczycielką z zawodu. Najstarszy syn, Radosław, studiuje na Akademii Medycznej w Poznaniu, Maciej pracuje w Żandarmerii Wojskowej, córka Anna jest na I roku pedagogiki specjalnej - UMK Toruń. Tyle z prywatności.

Zenon Rosiński wiedział, że wcześniej czy później zajmie się pracą sportową z młodzieżą. Był do niej przygotowany znakomicie. Poprzez własne doświadczenia sportowe, szkolenie, zgłębianie literatury. Czynił to równoległe z pracą zawodową.

Jako trener jeździ tu i tam, ogląda młodych biegaczy w zawodach powiatowych, regionalnych, w biegach przełajowych, ulicznych. Rozmawia z nimi, zachęca do przyłączenia do klubu. Ale są i takie sytuacje, że rodzice przyjeżdżają z synem, córką i proszą, by się nimi zająć.

Hart ducha i ciała

- *Nie uważam się za łowcę talentów. Po prostu odnajduję młodych ludzi, mam nosa. Po kilku treningach wiem już dobrze, czy jest to kandydat do biegania wyczynowego, czy tylko do zabawy w bieganie. Przy czym, nikogo jeszcze z klubu nie wyrzuciłem. Nikomu nie powiedziałem:*

nie nadajesz się. Niektórzy sami odchodzą, nie widząc postępu w osiągniętych wynikach, są też tacy co mocno harują, żeby zabłysnąć chociaż w zawodach wojewódzkich. Zdają sobie sprawę, że czegoś im brakuje, że nawet ciężką pracą nie osiągną mistrzowskiej formy, a jednak nie rezygnują. Tu oczywiście jawi się konieczność podziału zawodników na dwie grupy, wszystkich na obóz nie zabiorę.

W gronie jego podopiecznych jest kilku utalentowanych juniorów, którzy mogą spełnić marzenia o olimpiadzie, tej najbliższej, w Londynie. Ma na myśli przynajmniej dwójkę biegaczy - **Mariusza Zawadzkiego i Mariusza Zagórskiego.**

Dziś obaj są jak gdyby pod kloszem. Mateusz Zagórski biega na 400 m. Ostatnio w Spale, podczas halowego mityngu na początku lutego, wygrał z kilkoma seniorami, przygotowującymi się do Halowych Mistrzostw Świata w Emiratach Arabskich. Zresztą, trener kadry narodowej 400 m - **Józef Lisowski**, widzi w Mateuszu kolejnego „Lisowczyka”. Jeżeli brodniczaniec przegrywa dziś z Marciniuszem, a pozostających z kadry zostawia z tyłu, to coś znaczy.

Mateusz, przygotowujący



Znowu zadzwonił telefon

się w tym roku do matury, mieszka w Gortatowie, pod Brodnicą. Trudny do uchwycenia, do umówienia się, zajęty swoimi planami. Komórki nie odbiera.

Siła spokoju

- *Tak już jest z Mateuszem. Ja bynajmniej się już przyzwyczałem - mówi Mariusz Zawadzki, kolejni as w talii talentów Zenona Rosińskiego, tyle że Mariusz biega na 1500 m. - Natomiast jak jest z trenerem? Jest to człowiek nadzwyczaj uczynny, delikatny. Nigdy nie widziałem, żeby był zdenerwowany, żeby na kogoś krzychał. Prawda, zdarzyło się, że jakiś dzieciak zaczął jeździć po tartanie na deskorolce. Wtedy krzyknął, ale na ojca, który siedział na trybunie, a nie na dziecka. Z panem Zenkiem po prostu chce się biegać.*

Tyle. Wystarczy? Mariusz Zawadzki z Gorzycenicy tylko potwierdza, że talenty rodzą się z dala od zgiełku.

Mateusz i Mariusz mają szansę wyjazdu na mistrzostwa świata juniorów do Edmonton w Kanadzie. Impreza będzie w lipcu. Według IAAF - międzynarodowej federacji lekkoatletycznej - obaj młodzieńcy spełniają kryteria. Natomiast według rodzimej federacji - Polskiego Związku Lekkiej Atletyki - nie spełniają. Limity czasowe opracowane w PZLA są bardzo ostre. Zenon Rosiński jest jednak spokojny. Nie chce tylko, żeby chłopcom krzywdą się stała, żeby ich praca poszła na marne.

Tekst i fot. Bogumił Drogórb



W górach z grupą młodych biegaczy



Popularne arie i duety z operetek i musicali oraz pieśni neapolitańskich w wykonaniu wybitnych artystów sceny polskiej można było posłuchać na koncercie pt. „Wielka sława to żart”.

Koncert pod patronatem burmistrza Brodnicy poprowadził ulubieniec polskiej publiczności Bogusław Kaczyński. Utwory zaśpiewali m.in. Małgorzata Długosz, Adam Szerszeń i Dariusz Stachura.



Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna była organizatorem kolejnego spotkania z cyklu: „Podróże dalekie i bliskie”. Tym razem swoimi wspomnieniami z pobytu w Jordanii na Bliskim Wschodzie podzieliła się z widzami znana z publikacji w „Ziemi Michałowskiej” Agata Katarzyna Jaruszewicz.

Podczas spotkania zaprezentowano zdjęcia i kilka elementów charakterystycznych dla krajów arabskich - chusty oraz fajkę sziszę. Tej ostatniej można było spróbować osobiście. Odważyli się nieliczni m.in. podróżniczka i zarazem nauczycielka geografii w SP nr 1 w Brodnicy - Jadwiga Schier (na zdjęciu). Podróże dalekie i bliskie to niecodzienna lekcja geografii dla wszystkich. Zapraszamy na następne spotkania.

Fotograficzny flesz



W Brodnickim Domu Kultury odbył się Przegląd Widowisk Bożonarodzeniowych i Zapustnych, na których przedstawiono 9 widowisk. Jury przyznało pierwsze miejsca dla koła teatralnego ze Szkoły Podstawowej w Góralach oraz grupie teatralnej „Jaskółka” z Samina. Drugie miejsce wywalczyły teatryk „Tatranki” ze Szkoły Podstawowej w Świdziebni, a trzecie „Wystrzałowe dzieciaki” ze Szkoły Podstawowej w Płowżu. Nagrody ufundowało Starostwo Powiatowe w Brodnicy.

30 stycznia w BDK wystąpiła grupa Farben Lehre. Ich muzyka to mieszanka reggae z rockiem alternatywnym. Zespół zagrał swoje największe przeboje m.in. „Atomowe zabawki”, „Pozytywka”, „Judasz”, „Spodnie z GS-u”, „Kolory”, „Corride”. Wraz z Farben Lehre na deskach brodnickiej sceny wystąpił zespół Ananakofana z Nowego Miasta Lubawskiego.



Po raz dwunasty na deskach BDK piosenkarze amatorzy rywalizowali na Powiatowym Festiwalu Kołęd i Pastoralek Regionu Brodnica. Po wysłuchaniu prezentacji konkursowych jury postanowiło nagrodzić: Huberta Szczepańskiego ze Szkoły Podstawowej w Świdziebni (I miejsce), Edytę Motylińską z BDK i Viktorię Zalewską z SP nr 2 w Brodnicy (II miejsce).

W gronie laureatów znaleźli się także: Kwartet chłopięcy ze SP w Świdziebni, Zespół „Dwójeczki” ze SP nr 2 w Brodnicy, „Melodioso” z SP w Świdziebni (Gimnazja) i miejsce-Milena Murawska z Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Jabłonowie Pomorskim, II miejsce-Katarzyna Nadolna z Gimnazjum w Szczuce, Artur Łupiński z BDK, (zespoły) I miejsce „Forte” z Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Jabłonowie Pom., II miejsce „Black and white” z Bobrowa oraz Zespół z Niepublicznego Gimnazjum w Gólkowie. (Szkoły średnie i dorosli) I miejsce: Natalia Brzozowska i Paulina Baśkiewicz z BDK, III miejsce Jacek Wiśniewski ze Szkoły Specjalnej w Brodnicy.



Blues ma w Brodnicy wciąż wielu fanów. Świadczy o tym m.in. widowisko poświęcone pamięci Ryszarda Riedla z grupy „Dżem” oraz powstanie grupy „Na teraz”. Ta ostatnia założona została specjalnie na koncert charytatywny dla Iwony Warszawskiej. Grupę „Na Teraz” tworzą: Kacper „Kępa” Nadolski, Michał „Prąto” Prątnicki, Michał „Hipek” Hildebrandt, Marek „Maron” Orłowski, Adam Gutmański. Zespół wykonuje utwory zespołu „Dżem” i robi to bardzo dobrze, o czym świadczył gorący aplauz na widowni.



Stronę opracowali:
Paweł Stanny, Jan Grabowski

Przypadająca w tym roku 20. rocznica powstania samorządu terytorialnego skłoniła mnie do spisania części wspomnień z okresu, kiedy krótko po przemianach ustrojowych w Polsce, zaczęliśmy zmieniać oblicze gospodarcze, architektoniczne, kulturalne i samorządowe Brodnicy.

Chciałbym podkreślić, że sukces jaki odnieśliśmy na przestrzeni tych 20 lat, nie był заслуżą wyłącznie moją, lecz plonem wspólnej pracy wielu obywateli miasta i naszych przyjaciół, którym na sercu leżał rozwój i lepsza przyszłość Brodnicy.

Tym wszystkim, którzy zaangażowali się i pomogli w tworzeniu nowoczesnej Brodnicy serdecznie dziękuję.

Był późny jesienny wieczór 1990 roku. Przed snem postanowiłem jeszcze zajrzeć do codziennych gazet i zasiadłem do czytania w naszym małym saloniku, w domu w Kurzętniku. Przeglądałem powoli kolejne tytuły.

- Wyrzucili burmistrza Brodnicy – powiedziałem do żony, która kładła się spać.

- Skąd wiesz? - odpowiedziała zaskoczona.

- W „Nowościach” przeczytałem ogłoszenie o konkursie.

- To weź w nim udział – rzuciła mi niespodziewanie po chwili.

- Kobieto! Co ty mówisz?! I tak wybiorą brodniczanie.

- Może i tak. To prawdopodobnie – odpowiedziała.

- I tak musisz znaleźć pracę w drodze konkursu. To teraz modne – dodała za moment z lepszym już humorem. - Przynajmniej oswoisz się z procedurą...

Wiem, że ująłem to obrazowo, ale właśnie tak utrwaliły mi się w pamięci chwile poprzedzające moje pojawienie się w Brodnicy i starania o objęcie w drodze konkursu stanowiska burmistrza. Następnego dnia zadzwoniłem do pani przewodniczącej Rady Miasta. Umówiliśmy się na spotkanie. Przyjechałem. Poczęstowano mnie kawą. Spytaliśmy o warunki, czy mają swojego pewniaka, brodniczanie, w konkursie na urząd burmistrza.

- Nie, nie mamy – odpowiedziała szczerze pani przewodnicząca.

- To ja jestem chętny – strzeliłem bez zająknięcia.

- Taak?! – wydusiła z siebie przewodnicząca, robiąc wielkie oczy z zaskoczenia. W takim razie czym może się pan pochwalić?

Pokazałem list pochwalny od wojewody, który otrzymałem jeszcze jako szef gminy Kurzętnik. Miałem przy sobie też inne dokumenty poświadczające moje dokonania, z okresu kiedy przez 6 lat byłem naczelnikiem gminy. Pokazałem papiery i po pewnym czasie zostałem powiadomiony o terminie konkursu.

O jedzenie też zapyta!

Egzaminowało nas sześć, może osiem osób. Każda zadawała pytania i za odpowiedzi stawiano punkty. Pytania były trochę dziwne...

20. lat samorządu terytorialnego w Brodnicy

Moja Brodnica wczoraj i dziś (1)

Wacław Derlicki



Na zdjęciu u góry: Moment przecięcia wstęgi w stacji uzdatniania. Na zdjęciu z prawej: Toast szklanką zimnej wody przy okazji otwarcia stacji uzdatniania. Od lewej: Bogusław Kuciński, Wacław Derlicki, Barbara Bok-Majzel, ks. Bolesław Lichnerowicz, Bogumił Kupczyk.

- Co najbardziej lubi pan gotować? – padło z drugiej strony stołu.

- Szaszлык z polędwicy wołowej – odpowiedziałem najzupełniej szczerze, widząc w wyobraźni ten smakowity kąsek, którym lubię się zająć.

- A czy znalazł się pan kiedyś w sytuacji, w której nie potrafisz udzielić odpowiedzi na pytanie?

- Mam jedną generalną zasadę: Nie odpowiadam na głupie pytania. Pytający zamilkł lekko speszony. Skierował wzrok w inną stronę i nasz dialog się zakończył.

Wszystki startujący w konkursie, a było nas sześć, otrzymaliśmy pracę domową. Dwa opracowania do napisania. Pisałem o rozwoju miasta i turystyki. Kreowałem w myślach wizję Brodnicy, która odwrócona od rzeki w przyszłości otwiera się na Drwęcę. Snułem plany tworzenia wzdłuż jej brzegów traktów spacerowych, wznoszenia kawiarenek, butików, pensjonatów. Spisałem to na papier.

Wypadło dobrze, ale to nie był jeszcze koniec egzaminowania. Szanowna komisja wymyśliła kolejny schodek pod górkę. I to nie było jakie. Testy na inteligencję z udziałem specjalisty w tej dziedzinie.

Żona miała nosa

Mocno się na testach nie wysiłałem. Byłem zmęczony. Nie ukrywam: byłem wściekły. Myślę sobie - Ula jest psychologiem, mogła mnie uprzedzić, że będą takie testy. Prosto z egzaminu pojechałem do Poradni Psychologicznej w Nowym Mieście. W złym humorze, oczywiście.

Podziękowano mi i po pewnym czasie okazało się, że do drugiej tury dostały się dwie osoby: Pan Pawłowski – ekonomista z Gdańska, ale o brodnickich korzeniach i ja. Trochę mnie to zdziwiło, ale i uradowało. Znowu trafiliśmy na salę. Pytań już nie było. Odbyło się głosowanie. Tajne oczywiście i ku memu zdziwieniu zostałem burmistrzem Brodnicy. Cieszyłem się, i to jak.

Zostałem burmistrzem i od razu dostałem ponad 100 wniosków

tego znacznie wyższe sumy w niezaplaconych fakturach. Przez moment pomyślałem, żeby złożyć rezygnację, ale lubię trudne wyzwania.

Żeby zebrać myśli, obszedłem urząd. Zaczęłem od wejścia. Drzwi lekko uszkodzone. Po prawej stronie był dość niski, drewniany kiosk. Wystąpił z niego głowę portier, starszy pan bez włosów. Trochę to wyglądało jak pies z budy, bo bardzo nisko był otwór na głowę. Na oknie z 5 brudnych szklanek, pewnie sprzączek.

Dół był wyłożony terakotą. Z dużymi ubytkami. Schody i piętro pokryte linoleum, miejscami dziurawym. Zapragnąłem pójść do toalety. Po drodze patrzę – leży chodnik z wielką na metr dziurą w środku. Zapytałem, czemu się tego chodnika nie naprawia.

- Bo nie ma pieniędzy na nowy – usłyszałem odpowiedź.

- No to przetrnijcie na dwie części i obszycie – zaproponowałem.

- Toć ja – padło z ust pana Michała, który w urzędzie pełnił funkcję gospodarczego.

W toalecie, jak to w toalecie, różne są klimaty i zapachy, ale niespodzianki z góry się nie spodziewałem. Kapnęło mi coś na głowę. Znowu poprosiłem gospodarczego.

- Panie Michale, gdzieś tam rura pewnie na piętrze przecieka, bo woda kapie na głowę.

- Panie, to nie rura. Na piętrze kolano przerwdziałło przy muszli.

Bardzo mnie pocieszył odpowiedź zwłaszcza, kiedy wziąłem wodę, a woda z kolana ściekowego. Wróciłem do siebie. Zawołałem gnia skarbnik. Posłaliśmy do Banku Gdańskiego, który był blisko. Poprosiłem uprzejmie panią dyrektor o pożyczkę w wysokości 5 miliardów kredytu, żeby spłacić kredyt przeterminowany. Spowodowałoby to, że odsetki spadłyby nam z 97 do 50 milionów dziennie.

- Nie – odpowiedziała na moją

od radnych, co trzeba w mieście zrobić. Wszystkie zapisałem. Z kurtuazji, bo nie wypadało przecież nikogo zlekceważyć. Po sesji, a było to 19 grudnia wieczorem, pani przewodnicząca zaproponowała mi, żebym jechał do domu.

Pieniądże albo będą kłęczą

- Jedzcie pan, odpocznie. Święta idą. Wróci pan po nowym roku i będzie dobrze.

- O, nie ze mną te numery, Brunner – pomyślałem. Dzień później 20 grudnia o 7.15 zjawiłem się w pracy. Poprosiłem do siebie panią skarbnik, pytając o sytuację finansową. Sytuacji nie było w ogóle.

Konta zablokowane. 5 miliardów przeterminowanego kredytu. Codziennie przyrastało 97 milionów karnych odsetek, do



Chwila podpisania umowy partnerskiej z Brorup

prośbę pani dyrektor. Niewiele się zastanawiając, poprosiłem moją skarbnik, aby czym prędzej wstała i udała się po dziennikarzy z „Nowości” z fotografem, i jeśli się da, to też innych gazet, bo zaraz rozpoczynam klęczenie przed budynkiem banku i tak długo będę klęczał, aż dostanę kredyt dla miasta.

- Żartuje pan – spytała trochę niepewnie dyrektorka banku.
- Nie, Pani Kaziu, proszę już iść – ponagliłem moją podwładną. Kazia zaczęła się zbierać...

- Chwileczkę, chwileczkę. Muszę się zastanowić – usłyszałem z ust pani dyrektor, która widać nie zamierzała być współbohaterką sztykającej się draki na ulicy.
- Pan poczeka, przemyślę sprawę – odpowiedziała - i się rozstaliśmy.

Po dwóch dniach dzwoni do mnie.

- Dostaniecie ten kredyt. Poczuję ulgę. Pierwsza udana akcja.

Kabel też się przydał

Niedługo później, jeszcze przed wylądowaniem Bożego Narodzenia, zrobiłem sobie spacer. Na wysokości ulicy Kamionka, na wysokości ówczesnej poradni dla kobiet, a obecnie PZU - wyłożyłem się jak długi na lastrykowym chodniku, który był piekielnie śliski. Chodnik taki ciągnął się aż do Dużego Rynku. Wróciłem do pracy i wszedłem do auta - żeby znowu nie złapać zająca.

- Samochoodem będzie bezpieczniej – pomyślałem. Guzik prawda. W jezdni były duże braki asfaltu, a w niektórych odcinkach asfalt był odległym wspomnieniem. Największa dziura była na wysokości dawnej siedziby policji przy ulicy Kościelnej. Pojechałem dalej. Jechałem ulicą Nową, minąłem szkołę i utknąłem w błocie. Ni komu nie mówiąc kim jestem, poprosiłem o pomoc mieszkańców osiedla. Wypchnęli mnie. Pytam przy okazji ludzi, czemu tu nie ma ulic. A bo nie ma jeszcze kanalizacji – usłyszałem. A czemu nie ma kanalizacji? Bo pewnie nie mieli pieniędzy – słyszę odpowiedź. Jak długo istnieje to osiedle? - A że 20 lat. Ręce mi opadły.

21 grudnia dzwoni do mnie członkowie spółdzielni transportowej przemysłu mleczarskiego, bo będą strajkować i na święta nie zamierzają dowozić towaru. Przyjechał prawnik, przyjechał prezes spółdzielni. Jakiś się dagałaliśmy. Strajku nie było.

Systematycznie z dnia na dzień, zacząłem poznawać miasto, skupiając się najważniejszych sprawach.

Któregoś dnia dzwoni do mnie mój znajomy dyrektor Przedsiębiorstwa Budowlanego pan Zdzisław Brażkiewicz i pyta:
- Ten kabel będziecie jeszcze brać, czy nie?

- Jaki kabel? – pytam
- Mam tu kilka bębnow warszawskiego kabla w depozycie.

Kabel był bardzo chłodliwy. Można nim było wszystko zasilić, osiedle, warsztat. Trudno go było dostać. Wołam skarbnika.

- Pani Kaziu, ile mamy tego kabla w depozycie? - pytam szefową od kasy.

- Żadnego kabla nie mamy na stanie. Pani burmistrz, co też pan opowiada – tłumaczy mi zaskoczona pani Kazia. Wszystko jest rozliczone.

- Bożo ty moja! – pomyślałem. Grundwald przecież nie miał wtedy prądu. Tym kablem zasililiśmy osiedle. Potem zrobiliśmy deszczówkę, bo kanalizacja już była, a w dalszej kolejności asfalt. Z asfaltem też mieliśmy przeboje.

Sprowadzaliśmy tłuczeń i kliniec ze żwirowi Żabiny koło Działdowa. Bardzo kosztowny z uwagi na drogi transport. Ulice były przygotowane do zalania. Poszedłem więc zobaczyć jak to wygląda. Ciekawiła mnie zwłaszcza grubość tego podkładu. Zabrałem ze sobą suwmiarkę. Miało być 22 cm tuczniaka i 3 cm klinca – razem 25 cm. Było najwyżej 19 cm, a najczęściej połowa wymaganej grubości. Poprosiłem strażników miejskich, żeby wezwali inspektora nadzoru.

- Paniu, to też wytrzyma – słyszę. Wstrzymałem wykonanie prac aż do uzupełnienia wymaganej grubości. Oj, co opowiadali o mnie po tym fakcie wykonawcy, trudno sobie to wyobrazić, ale uzupełnili braki.

A co dalej z tym nieszczęsnym długi, który nie dawał mi



Uroczystości odsłonięcia pomnika AK. Siedzą od lewej: burmistrz Wacław Derlicki, przewodnicząca RM Barbara Bok Majzel oraz wojewoda toruński Bernard Kwiatkowski

spać? Mieliśmy trzy budynki komunalne w trakcie budowy. Porzuciłem nam był tylko jeden. Dwa sprzedaliśmy spółdzielni za wielkie pieniądze. Poszło na ratę długu.

Józef Mitura dla miasta

Inną ważną inwestycją miasta była oczyszczalnia ścieków, ponoć w trakcie budowy. Pojechałem z moją zastępczynią panią Krystyną Kiszkurko na miejsce inwestycji. Pusto. Pytamy dlaczego tu nikt nie pracuje? A bo wykonawcom nikt nie płaci. Chodzę po terenie budowy. Widzę wielką dziurę w ziemi.

- Co tu ma być? - pytam inspektora nadzoru, pana Iwanusa.

- Przepompownia główna – słyszę odpowiedź. Dalsze odpowiedzi są rozpasany finansowo. Przerobiliśmy go. Obcięliśmy wszystkie zbędne dodatki. Z czegoś trzeba było jednak budowę finansować.

Wpadliśmy na pomysł skorzystania z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska w Warszawie. Rada Miasta dała zgodę na zaciągnięcie 28 miliardów kredytu na dokończenie budowy oczyszczalni. Pożyczkę tę, jakże wtedy nam potrzebną, otrzymaliśmy dzięki ogromnej determinacji, osobitemu poświęceniu i poręczaniu prezesa Banku Spółdzielczego w Brodnicy - pana Józefa Mitury. Miasto bardzo dużo mu zawdzięcza.

W połowie roku 1991 budowa ruszyła dalej. Cieszyłem się z tego, bo bez oczyszczalni nie pozwolono by nam w mieście nic nowego budować. Tak dotarłem do mojego pierwszego absolutorium. Na sesji jedna z pań wstała i mówi do radnych:



- Proponuję absolutorium nie udzielić. Burmistrz buduje oczyszczalnię. Naraża miasto na wydatki. Będziemy mieć problemy.

Nie przeszło. Absolutorium dostałem, a 30 grudnia 1992 roku oczyszczalnia została oddana do eksploatacji. Przez lata była największą oczyszczalnią w województwie toruńskim. Do dziś pracuje i całkiem dobrze sobie radzi. Tu wspomnę, że pojawił się wtedy w radzie pomysł pewnego pana, aby dla oszczędności przekazać naszą nową oczyszczalnię oraz wodociąg w darowiźnie w ręce Duńczyka i obiektem kierować przez komputer.

Pomysł to był szaleńczy. Słuchałem go - tu przepraszać za wyrażenie - „jak świnia grzmotu”. Zaprotestowałem. Była ostra polemika na ten temat. Na szczęście radni pomysłowi nie poparli. Z pomocą przyszła mi wtedy grupa radnych pana Andrzeja Mrozow-

skiego. Odetchnąłem z ulgą.
W telewizji? Czemu nie!

Po oficjalnej ceremonii otwarcia oczyszczalni, która odbyła się bodaj w marcu 1993 roku, poszliśmy na obiad do kasy. Miła, kameralna atmosfera. Jemy obiad ufundowany przez wykonawcę, a tu nagle popłoch.

- Przyjechała ekipa z Dziennika Telewizyjnego - ktoś zawołał na sali. Chcą kręcić uruchomienie oczyszczalni. Panika. Żadna z towarzyszących mi pań, a mam tu na myśli panią przewodniczącą rady i moją zastępczynię, nie chciała pojawić się przed kamerą. Po raz pierwszy, więc wystąpiłem przed kamerami. Miałem po tym fakcie mnóstwo telefonów z gratulacjami. Jeszcze wcześniej uporałem się wreszcie z inną moją wielką bolączką – długim miastem.

26 maja 1991 roku na sesji ogłosiłem Radzie Miasta, że spłaciłmi ostatnią ratę długu.

- Od dzisiaj pracujemy na własne konto – powiedziałem nie bez satysfakcji.

- Niemożliwe - słyszę od niektórych rajców. Tłumaczyłem, że paciliśmy z różnych źródeł: a to ze sprzedaży mienia, windykacji naszych należności, pożyczki itd. Pamiętam, jak we wrześniu 1991 roku przyszła do mnie przewodnicząca RM i pyta:

- Pani burmistrz. Niech pan mi powie, ile mamy kredytu?

- 28 miliardów, na oczyszczalnię

- odpowiadam.

- To ja wiem, ale oprócz tego ile mamy?

- Nic! No przecież mówiłem.

- Ale oprócz tego ile mamy? To jest niemożliwe, żeby pan spłacił te długi.

- Nic.

- No niech pan powie prawdę, pani burmistrz – próbowała znowu, ale teraz trochę kokieteryjnie.

- Nie mamy długu.

- Czy może pan dać słowo honoru?

- Mogę. Daję.

I od tego momentu miałem już u radnych zaufanie, co do prowadzenia gospodarki finansowej.

Hallo? Tu wojewoda

Trzeba było też w końcu wrócić do sprawy kanalizacji na tzw. Grążyń. Czas przyszedł najwyższy, aby ją zbudować. Pojechałem na spotkanie z mieszkańcami, które zorganizowano w szkole. Na sali i korytarzu tłum rozjuszonych ludzi.

- Paaaanie!!! - słyszę głos podnieconego jegomości z głębi sali. Kiedy będzie kanalizacja ???!

- A ulice kiedy będą?! - zawtórował mu inny. My tu mieszkamy tyle lat i cooo...??

Atmosfera szybko stała się gorącą.

- Proszę państwa – odparłem spokojnie. Jak mnie tu natychmiast rozstrzelacie, to wam tu ani metra cegogolwiek nie przybędzie. Natomiast obiecuję wam, że temat potraktujemy poważnie i zrobimy co trzeba.

- E, tam paaaanie! Takich to już było wielu, co obiecywali – rzucili koś z tłumu.

- Ale ja obietnic wam wcześniej nie składałem.

Nie uwierzyli. Wróciłem do pracy. Kazałem wykonać projekt. Zaczęliśmy budować kanalizację i ulice. I tu nie sposób pominąć osoby ówczesnego wojewody toruńskiego Bernarda Kwiatkowskiego, który też nam bardzo pomagał. Bywało, że pod koniec roku dzwonił do mnie i pytał:
- Słuchaj, Wacek! Masz jakiś ważny projekt? Pozwrocali mi pieniądze i mam 7 miliardów do wydania.

- No pewnie, że mam – odpowiadałem bez zastanowienia. Projekty, tylko czekają na realizację.

- Pisz wniosek – słyszę w słuchawce.

- Ależ jasne - już to robię – odpowiedziałem radośnie.

Pracy do wykonania w mieście było mnóstwo. Szła budowa oczyszczalni, ale też i kolektorów, np. na ulicy 18 Stycznia, a później na całej Lidzbarskiej. Potem robiliśmy deszczówkę w całym mieście. Były to ogromne prace.

Cieszyła mnie też odbudowa kamieniczek na Małym Rynku. Dziś ta część miasta cieszy oko, zwłaszcza w miejscu, gdzie obecnie jest siedziba ZUS. Na początku lat 90-tych był tam plót z desek, chaszcze i rozpoczęta budowa.

Lekcje od Niemców i Duńczyków

Remontowaliśmy szkołę, przedszkola. Przystąpiliśmy też do remontu stadionu miejskiego, który był w opłakanym stanie. Przekazaliśmy go potem klubowi Sparta, ale jak się okazało, nie był to dobry pomysł. Odnawiliśmy też kapliczkę poświęconą bohaterom bitwy polsko-bolszewickiej pod Brodnicą.

Dużo działał się też w kulturze. Udało się nam reaktywować orkiestrę dętą. Na dziedzińcu klasztoru franciszkanów odsłoniłmi pomnik żołnierzy AK, a obok klasztoru wybudowaliśmy parking. Zawarliśmy ważne porozumienie o partnerstwie i przyjaźni z niemieckim Strasburgiem.

Potem przyszła kolej na duńskie Brorup. Z Duńczykami też przyjaźniliśmy się długie lata. Kontakty popsuła trochę reforma administracyjna w Danii. Tu dodam, że bardzo dużo nauczyliśmy się od Niemców i Duńczyków. To były ważne lekcje samorządu obywatelskiego, np. na temat, jak tworzyć budżet, czy też jak budować społeczeństwo obywatelskie.

Najogólniej mówiąc: okres pierwszej kadencji był bardzo ważny z racji dużych pieniędzy, które wtedy były dostępne. Wszyscy bali się wydawać, a my nie i wtedy właśnie Brodnica mocno odkoczyła do przodu w stosunku do innych miast. Mieliśmy wiele sygnałów płynących z zewnątrz, że idziemy dobrą drogą.

cdn

Wacław Derlicki

Znacie te książki?

Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Brodnicy oraz Szkoła Podstawowa nr 1, zapraszają do wzięcia udziału w II edycji konkursu czytelniczego pt. „Czy znam i wiem”. W konkursie biorą udział uczniowie klas IV-VI i gimnazjum. Szkołę reprezentuje grupa 3-osobowa. Każda grupa musi wykonać z wziętą znajomością książek wymienionych w dołączonym spisie, zaprezentować wcześniej przygotowaną inscenizację fragmentu książki (wymienione w wykazie) w nieprzekraczalnym czasie 3 min. Liczy się pomysłowość i oryginalność.

Przebieg konkursu: cz. I – grupy rozwiązują test, w którym pytania będą dotyczyły treści książek, cz. II – „rozsypanki” literackie (rozpoznawanie tytułów książek i postaci) cz. III – prezentacja wcześniej przygotowanych inscenizacji.

Konkurs przeprowadzony zostanie 21 kwietnia o godzinie 11, na Sali Wielkiej Pałacu Anny Wazówny. Zgłoszenia grup należy kierować pisemnie lub telefonicznie do Oddziału Dziecięcego Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Brodnicy, ul. Zamkowa 1, tel. (56) 4982247 do dnia 2 kwietnia 2010 roku. Na laureatów konkursu czekają atrakcyjne nagrody ufundowane przez sponsorów.

(MCh)

WYKAZ LEKTUR:

Szkoła podstawowa

1. Irena Jurgielewiczowa „Inna?”
2. Jadwiga Korczakowska „Spotkanie nad morzem”
3. Ferenc Molnar „Chłopcy z Placu Broni”
4. Edmund Nizurki „Sposób na Alcybiadesa”

Gimnazjum

1. Adam Bahdaj „Wakacje z duchami”
2. Zbigniew Nienacki „Pan Samochodzik i tajemnicza tajemnica”
3. Hanna Ożogowska „Za minutę pierwsza miłość”
4. Juliusz Verne „Piętnastoletni kapitan”

I LO wspólnie

Nakładem brodnickiego wydawnictwa „Multi” ukazała się kolejna książka o dziejach I Liceum Ogólnokształcącego w Brodnicy. Jest to praca pt. „Szkoła przyszłości. I LO im. Filomatów Ziemi Michałowskiej w Brodnicy” autorstwa Lidii Lewalskiej. W odróżnieniu od innych pozycji poświęconych szkole książka dotyczy przede wszystkim spraw współczesnych liceum. Można w niej znaleźć informacje m.in. na temat przemian zachodzących w placówce w związku z reformą oświaty, zmianach w procesie kształcenia, komputeryzacji itp. **Promocję zaplanowano na 24 lutego w szkole.**

(sta)

Jak w Fitness klubie



Dzięki oszczędnościom w budżecie Zespołu Szkół nr 1 w Brodnicy, placówce udało się zrealizować marzenie uczennic i nauczycieli wychowania fizycznego. Zakupiono stopy, piłki fitness, a także tubingi. Zajęcia sportowe są o wiele bardziej urozmaicone niż do tej pory. Jest to duży plus dla członków szkolnej społeczności, którzy nie mają czasu i pieniędzy na dodatkowe zajęcia i teraz mogą skorzystać w trakcie lekcji wychowania fizycznego z takiego samego sprzętu, jak w brodnickich fitness klubach.

**Tekst i fot. Zofia Jaruszewicz
Młodzi reporterzy ZM**



Wystawa w bibliotece

Fryderyk w pigułce

W hallu Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Brodnicy można oglądać wystawę poświęconą wielkiemu polskiemu kompozytorowi. Przedstawiono na niej m.in. zdjęcia rodzinne Chopina, wizerunki jego przyjaciół, rysunki Chopina wykonane przez Elізę Radziwiłłównę, Eugène Delacroix, Marię Wodzińską, Teofila Kwiatkowskiego oraz jedną fotografię autorstwa L.A. Bissona z 1849 roku. Na ekspozycji zamieszczono też kalendarium ważniejszych wydarzeń z życia Chopina oraz spis najważniejszych utworów z reprodukcjami oryginalnych zapisów nutowych kompozytora. Ekspozycja wzbogacona zostanie wkrótce o książki poświęcone Fryderykowi Chopinowi.

Tekst i fot. Paweł Stanny

Mieszkańcy Pojezierza Brodnickiego doczekali się kolejnej książki o swej Małej Ojczyźnie. Jest nią praca **Stefana Kiczynskiego** pt. „Grażawy, Łaszewo i okolice. Zarys dziejów”.

Autor, jak sam podkreśla we wstępie, pochodzi z rodziny, która od kilku wieków zamieszkuje opisane w książce tereny. Fakt ten potwierdzają dokumenty parafialne i księgi wieczyste. Pisząc książkę, starał się zebrać w niej jak najwięcej faktów i zdarzeń, aby historię przekazać i ułatwić jej zrozumienie zwłaszcza młodszemu czytelnikowi. Z powodu braku źródeł nie wszystko udało się w książce precyzyjnie i szczegółowo opisać.

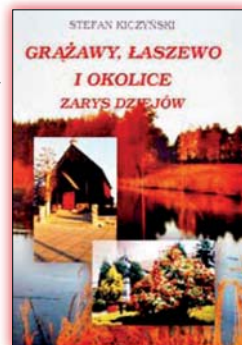
Tutaj z dziada pradziada

- *Czytając pamiętniki dotyczące powstania listopadowego, stwierdziłem sporo różnic w ocenach osób i faktów* – pisze we wstępie Stefan Kiczynski. - *Oddając to opracowanie, świadom niedoskonałości, wyrażam nadzieję, że zachęci innych do dalszych poszukiwań i opracowań.*

Swoją książkę autor rozpoczyna od opisu środowiska naturalnego oraz najdawniejszej historii Grażaw, poświęcając więcej miejsca powstaniu i rozwojowi parafii. Poprzez historię rozwoju gospodarczego, ważniejszych

wydarzeń politycznych, zwłaszcza tych z czasów powstania listopadowego, Stefan Kiczynski doprowadza pracę do czasów po II wojnie światowej. Za szczególnie cenne uznać należy w książce działy poświęcone tradycjom i obrzędom ludowym, medycynie ludowej i przysłowiom. Całość została bogato zilustrowana mapkami i zdjęciami. Promocja książki zaplanowana została na marzec br. w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Brodnicy.

(sta, jg)



BDK zaprasza

6 marzec, godz. 11.00 - III Ogólnopolski Turniej Tańca Nowoczesnego. (Regulamin na stronie: bdk.brodnica.net) Hala OSiR, cena biletu: 8 zł.

12 marca, godz. 10.00 - III Brodnicki Festiwal Piosenki i Muzyki Młodzieżowej, BDK (soliści i zespoły z Brodnicy i regionu).

16 marzec, godz. 10.00 - Konkurs Recytatorski „O Różę Pierrrota”. Adresowany jest do uczniów szkół gimnazjalnych powiatu brodnickiego.

19 marca, godz. 11.00 - Eliminacje wstępne Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki „Wygraj Sukces” – BDK.

25 marzec, godz. 10.00 - Ogólnopolski Konkurs Recytatorski - BDK. Eliminacje, adresowany jest do uczniów szkół ponadgimnazjalnych oraz osób dorosłych.

(sta)

Miss Ziemi Michałowskiej 2010

Najpierw szkolne eliminacje

23 kwietnia po raz dwunasty odbędą się Wybory Miss Ziemi Michałowskiej. W tym roku organizatorzy wprowadzili zmiany dotyczące naboru. Zaplanowano eliminacje wstępne, które odbędą się na początku marca we wszystkich brodnickich i powiatowych szkołach ponadgimnazjalnych. Trzy najpiękniejsze dziewczęta z każdej szkoły będą uczestniczyć w wyborach w Brodnickim Domu Kultury.

Do konkursu mogą zgłaszać się także panny, które już ukończyły szkołę ponadgimnazjalną, nie przekroczyły 25 lat i mają minimum 165 cm wzrostu. Nastąpią też zmiany w sposobie transmisji, którą zorganizaują: Artmedia i Ekspertmedia. Obie firmy zamierzają wykorzystać podczas realizacji ramię kamerowe.

Będzie też możliwość wyboru Miss Telewidzów za pomocą głosowania sms-owego. Miss Telewidzów otrzyma wysokiej jakości telewizor LCD ufundowany przez Artmedia i Ekspertmedia (bliższych informacji udziela Adam Kalisz). Dzięki portalowi ebrodnica.pl zostanie wybrana Miss Internatów, która otrzyma nagrodę ufundowaną przez ten portal. Nagrodą główną w konkursie będzie 3.000 złotych.

Przypomnijmy, że obecnie panującą Miss Ziemi Michałowskiej jest Agata Świdzińska z Górzna (na zdjęciu obok).

(sta)



Fot. Jan Grabowski

Przyjdźcie ich posłuchać

7 marca o godzinie 17, z recitale swoich największych przebojów wystąpi w Brodnickim Domu Kultury zespół „Happy End”.

Grupa powstała w roku 1975 w Łodzi. Jej założycielem był Zbigniew Nowak. „Happy End” wylansował wiele przebojów m.in. „Jak się masz, kochanie”, „Prze-kwitają bzy”, „Taki jest świat”, czy „Stoneczna California”.

Po wielu sukcesach w 1981 roku grupa się rozwiązała. Jej lider wraz z żoną wyjechali do USA. Tam też zespół re-aktywował się jako duet. Po powrocie do kraju „HE” często koncertuje nagrywając też nowe piosenki.

Bilety na koncert do nabycia w cenie 35 zł są do kupienia w kasie BDK.

**Anna Płachta
Młodzi reporterzy ZM**

Pod okna mojej kwatery przy ul. Czarno Morie 1, morze codziennie przysyłało swojego wystannika. Był nim jeden z tutejszych rybaków, którzy od wieków, z pokolenia na pokolenie, w bułgarskim Pomorciu żyją z rybołówstwa.

Przychodził zawsze od strony plaży. Posuwał się wolno, wyraźnie utykając. Jego zółwie tempo wynikało nie tylko z trwałego inwalidztwa, lecz także nadwagi. Jak przystało na człowieka morza – miał na głowie wypłowiałą czapkę z daszkiem i trykot w biało-niebieskie pasy. Podciągnięte rekawy odsłoniły wytatuowane na przedramionach nagie dziewczęta, które teraz wygrzewały się na jego skórze w palącym słońcu. Szare, trochę wmięte spodnie ledwo podtrzymywały cienki pasek, a wykoślawione buty były bez sznurowadła, ale trzymały się na nogach.

Z wyglądu 60-latek, średniego wzrostu, z wielkim okrągłym brzuchem, szeroko rozstawionymi, masywnymi ramionami wydawał się ogromny, nie do ominięcia na ulicy. Sylwetkę powiększał dodatkowo plon codziennej pracy – ryby. Nigdy dotąd nie wiedziałem nagie dziewczęta, które teraz wygrzewały się na jego skórze w palącym słońcu. Szare, trochę wmięte spodnie ledwo podtrzymywały cienki pasek, a wykoślawione buty były bez sznurowadła, ale trzymały się na nogach.

Jak echo słowa to powtarzała gromadka dzieci podążająca kilka metrów za plecami olbrzyma, a wydawać się mogło, że powtarzają je również mewy krążące w pobliżu. Stał minutę albo dwie

Zapiski z podróży (3)

Pomorcie



Odysseusz z La Ciotat

czekając, czy ktoś zechce kupić rybę. Potem szedł dalej i kiedy zniknął za zakrętem ulicy, słychać było już tylko jego tubalny głos i wrzask dzieci.

Wiele lat po moim pobyciu w Pomorciu, w antykwariacie na ul. Podmurnej w Toruniu, wpadł mi w ręce niemieckojęzyczny album poświęcony francuskiej prowansji autorstwa Heda Wimmera. Znalazłem w nim zdjęcie zatytułowane: „Odysseusz w La Ciotat”. Ten sam niemal wyraz twarzy, nadwaga, ubiór, twarz ogroźna od słońca. Brakowało tylko ryb przewieszonych przez pierś. No i tatuaże były inne.

Różne były też imiona dziewcząt, które wspomnieniem z dawnych lat mieszkali w ich marynarskich sercach. Tak wyglądają ci wszyscy współcześni Odysseusze, którzy przed świtem wypływają łodziami z maleńkich, wciśniętych w zatokę portów na morze i zrzucają sieci, aby zdobyć grosz na utrzymanie. Zarabiał w ten sposób kubański rybak Santiago z powieści Hemingwaya „Stary człowiek i morze”, „mój” rybak z Pomorcia i pewnie również ten z La Ciotat we Francji. Nie potrzebują luksusu. Wystarczy im szklanka wina w tawernie, trochę tytoniu, codzienna gazeta, rozma-

wa z przyjaciółmi i - słońce, dużo słońca nad głową.

Nie dowiem się już jak nazywał się ów rybak, którego widok magnetyzował mnie przyciągając stale do okna. „Odysseusz z Pomorcia” to wcale nie przesadne określenie. Od IX wieku p.n.e Grecy żeglowali po Morzu Śródziemnym, Egejskim i Czarnym, zakładając kolonie. Osiedlając się w wybranym miejscu, zajmowali się handlem i rzemiosłem.

Podróż na odległe, położone na północ od głównych siedzib Greków Morze Czarne była długa i niebezpieczna. Starożytny grecki historyk Herodot opisał ludy zamieszkujące tamtejsze ziemie jako najdzikszymi w ówczesnym świecie. Nie lekając się opowieści o dzikich i podstępnych Amazonkach, czy też ptakach miotających strzały, dotarł tu mityczny Jazon na czelu Argonautów. Wyrwijając się po złote runo, dopłynął aż do leżącej w dzisiejszej Gruzji – Kolchidy. Pierwszymi Grekami, którzy skolonizowali wybrzeża Morza Czarnego byli mieszkańcy Miletu – miasta greckiego, leżącego dziś na tureckim wybrzeżu.

Około roku 610 p.n.e. miletańscy czycy założyli pierwszą grecką osadę nad Morzem Czarnym, nazywając ją Apollonia Pontica – dziś Sozopol. Wśród kolonistów znajdować się miał pierwszy rysownik mapy świata – filozof i astronom Anaksymander. Po Apollonii powstawały kolejne miasta: Odysson (dziś Warna), Krounoi (Balczik), Mesembria (Neseber) oraz Anchialos, czyli dzisiejsze Pomorcie. To ostatnie założyli mieszkańcy Apollonii, którzy wraz z rozwojem osady zaczęli się szybko bogacić na handlu winem i solą. Kiedy miasto stało się częścią Imperium Rzymskiego, należącego do prowincji Trajacji, powstało tu wytworne uzdrowisko, do którego przyjeź-

dano zażywać kąpeli błotnych o leczniczych właściwościach. I tak jest do dziś, choć po imperium i po starym Pomorciu nie ma już śladu.

Miasteczko splonęło na początku XX wieku i zostało odbudowane na przestrzeni 50 lat od tej tragedii. Dzisiejsi kuracjusze raczą się widokami Morza Czarnego z szerokiej, ciągnącej się kilometrami nadmorskiej promenady. Pije się tu całkiem niezłe, wytrawne wino Pomoriskiej dimtaj, albo rakije – bimber pedzony ze śliwek, podawany w maleńkich buteleczkach zamiast kieliszków. Leżąc w pobliżu Pomorcia tracie grobowce przypominają o współistnieniu Greków z mieszkającymi w ich sąsiedztwie Trakami – starożytnymi ludziami o bałkańskim podłożu etnicznym.

Od czasu odkrycia grobowca w Kazanłyk w 1944 roku, nie znam archeologa, który nie marzyłby o odkopaniu trackiego kurhanu pełnego zabytków ze złota i cennych malowideł nawiązujących do kultury helleńskiej. Skarb Pomorcia to solnisków znajdujących się tu ziół oraz morze. Morskie fale od wieków wybierają rytm życia mieszkańców. Współczesny bułgarski prozaik Elin Pelin, natchniony morzem, w tomie opowiadań „Czarne róże” napisał:

Co macie na myśli, poeci, pytając nas nieodmiennie, dokąd pędzimy, dlaczego bijemy o brzeg, dlaczego szumimy, dlaczego igramy jak szalone? Jesteśmy swobodni, wesole fale, nie ciąży nam żadne prawo, toń jest naszą matką, miłość – celem. Obemuujemy skały, całujemy brzegi i umieramy szczęśliwie. Przekład Krystyna Migdałska.

Paweł Stanny

Perła Bliskiego Wschodu (cz.III)

Jordania

Jestem w drodze do Petry. Przede mną 200 km jazdy autokarem przez pustynię. Robi się coraz bardziej gorąco, oślepiające słońce uwydatnia wszystkie szczegóły groźnego, pustynnego krajobrazu. Podziwiam go całą sobą, czas płynie bardzo szybko i wreszcie docieram do celu wyprawy. Wsiadam w miejscowości Wadi Musa.

Petra jest tuż, tuż. Upał potężny (+49 stopni Celsjusza). Próbuję zawiązać na głowie białą chustkę, ale wiatr mi na to nie pozwala. Podchodzi do mnie Arab i bez słowa, z uśmiechem, fachowo układa mi na głowie zgrabny zawój. Teraz mogę wreszcie ruszyć na spotkanie z siódmym, według UNESCO, cudem świata. Trasa liczy 3 km, z czego 1,5 km to droga przez Siq – wąską wawóz skalny o ścianach sięgających 70 m wysokości, a miejscami szeroki na zaledwie 3 m.

Jest to cień. Pod stopami płyty - to dawna rzymska droga. Widoczne są nawet fragmenty starego systemu wodociągowego. Wiatr wieje przez wawóz, wydając dziwne odgłosy. Wędrówka trwa ok. 40 min. Nagle wąska szczelina kończy się i moim zdumionym oczom ukazuje się Khazne Al Firaun (skarbiec Faraona), najbardziej znane i monumentalne dzieło architektury Petry (25 m szerokości, i 40m wysokości.) Czym jest, a raczej czym była słynna Petra? To dawna stolica Królestwa Nabatejczyków, która swój rozkwit zawdzięczała handlowi asfaltu z Morza Martwego i wonnościami (kadzidłem i mirrą). Trwało to od III do I w.p.n.e. W 106

roku n.e. miasto zajęli Rzymianie i uczynili stolicą swojej nowej prowincji- Arabii. Na temat kultury nabatejskiej niewiele jeszcze wiadomo. Jej pismo zaś uchodzi za pierwowzór pisma arabskiego.

Teraz podziwiam monumentalne budowle wykute w skałach, niewyobraźalnie piękne i mimo trzęsien ziemi wspaniale zachowane. Dla współczesnych „zaginione miasto” odkrył w 1812 roku Szwajcar- Johann Ludwig Burckhardt. Przeznaczenia niektórych z budowli do dziś nie udało się ustalić, a ich nazwy są bardziej romantyczne niż uzasadnione naukowo, np. „Pałac córki Faraona”. Jest tam także teatr wykuty w skałę, który mógł pomieścić 10 tys. widzów!

Atmosfera Petry jest niezwykła. W zaleźności od pory dnia i kąta padania promieni słonecznych, skały i budowle zmieniają barwy od złocistej, przez różową aż po głęboki fioleto. Nic dziwnego, że realizatorzy jednej z części filmów o „Indiana Jones” tu właśnie postanowili go nakręcić. Wobec ogromu tych budowli człowiek czuje się bardzo mały, a przecież to zaledwie niewielka część, która pozostała po wielkim mieście. Jakże musiało być piękne w czasach swej świetności. Wodociągi, fontanny, świątynie, drogi, karawany, tłumy mieszkańców... Teraz hula tu tylko wiatr, a turyści robią zdjęcia kolejnemu miejscu wartemu obejrzenia i pędzą dalej.

Wieczorem wracam do Ammanu. Jutro opuścisz ten piękny i gościnny kraj. W głowie pozostały mi niezapomniane obrazy i kilkanaście arabskich słów, których się tutaj nauczyłam.

Agata Jaruszewicz

Galeria Ziemi Michałowskiej

ADAM DRANIEWICZ rozpoczął swoją przygodę z plastyką w wieku 5 lat. Pierwszym jego nauczycielem rysunku był tata, który dodatkowo zainteresował syna filmem. Zamiłowanie do rysowania przerodziło się w wielką pasję. Kiedy w wieku 11 lat musiał zostać poddany operacji oka w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie, zabawił inne dzieci, rysując im różne postacie.

Do dnia dzisiejszego narysował ponad 300 prac – głównie portretów. Są wśród nich m.in. sylwetki znanych aktorów. Filmy i poezja to kolejne pasje pana Adama. Jest też miłośnikiem sztuki, antyków, przyrody i wielkim

faniem piosenek Michaela Jacksona. Na temat zmarłego niedawno gwiazdora muzyki pop napisał blisko 30 wierszy.

- *Chciałbym je kiedyś opublikować w dwóch językach: polskim i angielskim. Piosenki Michaela bardzo mnie zmieniły wewnętrznie, otworzyły oczy na świat i na ludzi, a przede wszystkim na problemy dzieci – mówi Adam Draniewicz.*

Adam Draniewicz tworzy głównie w ołówku. Niewykluczone, że kiedyś zdecyduje się pokazać swój plastyczny dorobek na wystawie.

(sta)
reprodukcje
Jan Grabowski



Charles Bronson



Russel Crowe



Bruce Lee

Tajemnice zabytków Brodnicy (5)

U Krzyżaków i w Polsce

W ostatnich dniach stycznia br. do skarbcza katedralnego w Sandomierzu wrócił po konserwacji dokonanej w pracowni Zamku Królewskiego na Wawelu – relikwiarz drzewa Krzyża Świętego. Na Wawel powróci ponownie w lipcu, aby stać się jednym z najcenniejszych eksponatów wystawy pt. „Na znak zwycięstwa”, organizowanej z okazji 600. rocznicy grunwaldzkiej wiktorii.

Sandomierski relikwiarz rzadko opuszcza skarbcic. Ostatnia wzmianka, która mówi o przemieszczeniu zabytku sięga roku 1999, kiedy wizytę apostolską w Sandomierzu odbywał papież Jan Paweł II. Relikwiarz wykorzystano wtedy w procesji na powitanie papieża. Kolejna informacja wiąże się z wspomnianą już konserwacją. 18 listopada 2009 roku na Wawelu, w obecności biskupa sandomierskiego Krzysztofa Nitkiewicza, dokonano otwarcia relikwiarza, aby sprawdzić stan zachowania cennej relikwii.

Książd Andrzej Rusak, dyrektor Muzeum Diecezjalnego w Sandomierzu poinformował media, że odbędzie się także konserwacja zabytku dyktowana potrzebą zabezpieczenia stanu relikwiarza. Okazją do podjęcia prac w tym zakresie są przygotowania do obchodów 600. rocznicy bitwy pod Grunwaldem i planowaną na Wawelu wystawą.

Otwarcie relikwiarza miało uroczystą oprawę. Odbyło się przy modlitwie, która poprowadził biskup sandomierski. W trakcie

uroczystości biskup Krzysztof Nitkiewicz powiedział do konserwatorów: „Oddając cześć Krzyżowi, na którym dokonano się nasze odkupienie, dostrzegamy jednocześnie wspaniałe dzieło artystyczne, średnio-wieczny relikwiarz, który wyraża wiarę i kunszt pokoleń”.

Dalej zabytek przeszedł w ręce konserwatorów, którzy jak poinformował ks. dyrektor Andrzej Rusak, podjęli decyzje dotyczące przywrócenia i utrwalenia estetycznych walorów, poprawienia kondycji obiektu oraz zabezpieczenia go przed negatywnym wpływem warunków atmosferycznych.

Wzbogaca duchowo

Zakończenie konserwacji i przekazanie relikwiarza w ręce duchownych miało również uroczysty przebieg. Spisano pamiątkowy dokument, który umieszczono wewnątrz w specjalnej, srebrnej oprawie. Chwilę później biskup Krzysztof Nitkiewicz ponownie umieścił cząstkę Krzyża Świętego w relikwiarzu, a zebrany udziałził błogosławieństwa.

Biskup podziękował konserwatorom za przywrócenie blasku cennemu obiektowi, który „przez swą funkcję sakralną, a także

przez piękno formy i proporcji pomaga człowiekowi w stawianiu się lepszym i bogatszym duchowo”.

W okresie Wielkiego Postu relikwiarz zostanie uroczystie wprowadzony do bazyliki katedralnej w Sandomierzu, potem wróci do skarbcza katedralnego, aby w lipcu trafić na Wawel. W przyszłym roku z kolei, jego obecność uświetni uroczystości 600. rocznicy przekazania relikwiarza przez króla Władysława Jagiełłę dla kościoła Panny Marii w Sandomierzu.

Kiedy w Sandomierzu będą się cieszyć, w Brodnicy będziemy mogli powdychać za straconym skarbem...

Ołtarz równie cenny

Niemożliwe jest dziś ustalenie precyzyjnej daty, kiedy relikwia Krzyża Świętego trafiła do Brodnicy. Podarował ją kościołowi Św. Katarzyny jego fundator ks. proboszcz Mikołaj z Sandomierza. Relikwia nie trafiła od razu do relikwiarza. Przez pewien czas przechowywana była w specjalnym ołtarzu budowanym po 1298 roku kościoła.

Dokładna data budowy świątyni też jest trudna do ustalenia. Pierwotny kościół drewniany spłonął po najeździe Litwinów w roku 1298. Po zniszczeniach zaczęto wznosić nową, już ceglana świątynię. Powstała najprawdopodobniej w latach 1310 – 1340. Niemal w tym samym czasie Krzyżacy zbudowali w Brodnicy zamek. Zanim relikwia zyskała oprawę była uwielbiana przez wiernych i dokonała wielu cudów.

Świadczy o tym dokument datowany 12 III 1343 roku (Preussische Urkundenbuch 1342-45, nr 542). Fakt umieszczenia i czczenia w kościele cennych relikwii, wiązał się z rozbudową pewnych jego elementów i wyposażenia. Tak powstał ołtarz relikwiowy oraz kaplica dwukondygnacyjna w wieży masywu zachodniego (pierwotnie zakładano wznoszenie dwóch wież). Dziś brodnicki ołtarz jest jedynym zachowanym ołtar-

zem relikwiowym na terenie byłego państwa krzyżackiego. Najbliższy tego typu ołtarz znajduje się dopiero w kościele św. Urszuli w Kolonii w Niemczech.

A relikwiarz?

Ufundował go i przekazał w 1343 roku inny proboszcz parafii św. Katarzyny – Mikołaj Wolvelin z Sandomierza. Srebrny krucyfik (miejscami połączony) zamówiony został i wykonany w Nadrenii, z którą Krzyżacy utrzymywali ożywione stosunki choćby z racji swej siedziby w Kolencji nad dolnym Renem. Relikwiarz z kościoła św. Katarzyny był na owe czasy obiektem wielkiej klasy. Oprawa relikwii wykonana ze srebra ma kształt krzyża.

W pięciolistnych medalionach wykonanych w szafirowej emalii, na srebrnym reliefie twórcza przedstawił sceny Męki Pańskiej – biczowanie, niesienie krzyża, ukrzyżowanie i zdjęcie z krzyża. Dzieło zbawienia przedstawiono w scenie Zwiastowania, jego dopełnienie stanowi relikwia Krzyża Świętego. Ażurową dekorację ramion relikwiarza stanowią liście i żółędzie oraz maswerki i rozetki ujmujące korale. Przy wykorzystaniu relikwiarza w procesjach nasadzano go na drzewiec i noszono. Niedługo parafianie brodnicki i pielgrzymi cieszyli się relikwiami.

Po wiktorii grunwaldzkiej Brodnica opierała się wojskom polsko-litewskim. Komtur Papowa Wilhelm von Rosenberg, który tymczasowo objął dowództwo nad zamkiem i miastem, ani myślał poddawać się Jagielle. Brodnicki zamek był znaczącą fortecą, gotową do obrony przed długim oblężeniem.

W drugiej połowie sierpnia (przed 21 sierpnia) 1410 roku komtur w końcu skapitulował. Miasto i zamek dostały się ręce „zaufanego” Jagielle, wojewody sandomierskiego Mikołaja z Michałowa. Wojewodzie szczególnie zależało na objęciu Brodnicy. Niewykluczone, że słyszał o darach obu sandomierskich proboszczów dla brodnickiego kościoła.

Wyposażenie zamkowej kaplicy też nie było skromne. Przechowywano tam m.in. słynny kodeks Speculum Wincetego z Beauvais.



Biczowanie, szczegół z relikwiarza sandomierskiego

Utracone skarby

Nie jest tajemnicą, że Mikołaj czynił bardzo poważne zabiegi u króla, aby część łupu z Brodnicy trafiła do Sandomierza. Po podpisaniu I pokoju toruńskiego w lutym 1411 roku, załoga polska opuściła Brodnice, ogalając miasto z kosztowności. Wtedy też na zawsze wywieziono relikwiarz Krzyża Świętego.

Monarcha prawem zwycięzcy dysponował skarbami zdobytymi na Krzyżakach jak chciał. Przejęte pod Grunwaldem 52. krzyżackie chorągwie trafiły do krakowskiej katedry na Wawelu. Do dziś się nie zachowały, choć są ich opisy. Gdzieś w Rosji zaginęły dwa nagie miecze wręczone królówi pod Grunwaldem (drugi miał być dla Witolda) przez krzyżackich heroldów. Zaginęły dary, które król Jagiełło przekazał do katedry w Wilnie i do licznych kościołów parafialnych na Litwie. Przepadły rzeźby zabrane z kaplicy zamku w Dzierżgoniu.

Ocalał za to relikwiarz zamówiony w 1365 roku przez komtura Henryka de Bode, przechowywany w kościele św. Floriana w Krakowie, trzeci tom Biblii z 1321 roku oraz relikwiarz sandomierski (brodnicki). Patrząc na to, co pozostało ze skarbów grunwaldzkich, można śmiało powiedzieć, że wojewoda Mikołaj szczęśliwie doradzał królówi, jak dzielić łupu i trofea.

Kiedy u nas?

Od lat otwarte pozostaje pytanie, czy kiedykolwiek relikwiarz, choć na krótki czas trafi do Brodnicy. Nikt w mieście nie poddaje w

wątpliwość, że jego stałe miejsce jest w Sandomierzu. Dyrektor Muzeum w Brodnicy Marian Marciniak od ponad 10 lat stara się pozyskać obiekt, choć na kilka dni. Pomocy szukał w parafii św. Katarzyny, ale bez skutku.

- Nie ukrywam, że sprzedawanie tego zabytku to jedno z największych moich marzeń - mówi Marian Marciniak. - Wiem, że jeśli będzie tu temu klimat, zrobię wszystko, aby zabytek ten pokazać brodniczanie. Zorganizowalibyśmy wystawę jednego arcydzieła i na pewno nie zabrakłoby osób, które wsparłyby tę inicjatywę.

Nadzieja jednak jest i to niemała, a szef muzeum zapewnia, że nie rezygnuje i obie okrągłe rocznice dają mu wiele do myślenia. Może także w Brodnicy też będzie okazja do radości. Tymczasem rzecznik diecezji sandomierskiej ks. Michał Szawan zapowiedział ogłoszony przez biskupa sandomierskiego powrót do kultu relikwii Krzyża Świętego. Niewykluczone więc, że relikwiarz przestanie pełnić jedynie rolę zabytku i częścią trafić będzie przed obliczem wiernych.

**Paweł Stanny
Jan Grabowski**

Na zdjęciu u góry: Relikwiarz Krzyża Świętego z katedry sandomierskiej. Dawny relikwiarz brodnicki. - widok ogólny.



Ukrzyżowanie

Kołowrotek wspomnień

Lektury dzieciństwa (7)



Ilustracja z „Płomyczka” z 1935 roku

Do dzisiaj, po siedemdziesięciu pięciu latach, pamiętam pierwsze zdanie owego poematu dla dzieci Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego zatytułowanego *Młynek do kawy*: „Nasz Młynek jest już bardzo stary – powiedział kolejarz Mikołaj do swej małżonki Celiny. – Moim zdaniem należałoby go wyrzucić.”

Tak zaczęła się podróżna odyseja Młynka zakończona szczęśliwym powrotem

do miejsca, w którym się zaczęła. Lektura przygód Młynka to jedno z najmilszych wspomnień mojego dzieciństwa sięgające września 1935 roku, kiedy rozpoczął się w „Płomyczku” druk powiastki. Podróże serio odkrywać miałem nieco później, poznając nie tylko arcydzieła literatury światowej, ale również polskiej.

Jeszcze dzisiaj trudno mi się oprzeć niektórym

czarującym przypomnieniom. Ratując się przed śmietnikiem, Młynek zakreślił korbką i „jak mały aniołek wyfrunął oknem na ulicę”. Wspominając dawną przeszłość Młynka, Gałczyński sięga po uroczę porównanie, kiedy pisze, że jego „szufladka otwierała się z większą gracją niż drzewiczki karety”.

Pierwszy przystanek w podróży Młynka, to Przytułek dla Zagubionych Przedmiotów, którego dyrektorem, Czerwonej Brodzie, zagubiły się gdzieś dwie z siedemnastu agrafek i który nie mógł sobie z ich brakiem przy codziennym porannym remanencie przygarniętych w Przytułku przedmiotów poradzić. Tupał więc ze złością drewnianą nogą i krzyczał wniebogłose, a znalezione globus „na znak oburzenia wysunął w braku języka półwysep Somali”. O innym lokatorze Przytułku – Tarce – czytamy, że była w kwaśnym humorze, bo „uwierzyła ją pozostawione

w kilku dziurkach resztki chrzanu”. Absurdalny superrealizm i przewrotny dowcip poetycki Gałczyńskiego znajdował – jak mi się wydaje – dobrego odbiorcę w wyobraźni dziecka. Tak było w każdym razie ze mną.

Następnym przystankiem Młynka była Rozgłośnia Radiowa, z której „wypływała na świat coraz to inna ładna muzyka. Raz wesoła, raz smutna, potem smutno-wesoła, potem na przemian wesoło-smutna”. W Rozgłośni pan Kierownik częstował swojego gościa pana Zabota nie obiadem, lecz płytami gramofonowymi: „Mozart – mówił – to taka ładna muzyka.” Osmiolatkowi, jakim wówczas byłem, brzdąkającemu już na fortepianie, nazwisko to nie było obce, zwłaszcza, że pamiętałem domową płytę z *Eine Kleine Nachtmusik*.

Tymczasem Mikołajowi i Celinie zrobiło się żal utraconego Młynka i

wystali w pościg za nim niewdzielną (bo wyczyszczoną „Sidolem”) Szybą-Detektywą. Ale Młynek był już na lotnisku, gdzie (wraz ze ścigającą go Szybą-Detektywem) wsiadł do balonu stratosferycznego, uniósł wysoko w górę i wylądował na ... księżycu.

Dalsze przystanki w podróży Młynka były równie atrakcyjne i zabawne jak dopiero co wymienione – kto chce, niech czyta – ale zwolna zbliżała się pora powrotu do miejsca, skąd przed laty uciekł, do emerytowanego tera Mikołaja (pani Celina już nie żyła), do jego wnuczki Stelli, też szukającej Młynka, do rodzinnego miasteczka. Jechał więc Młynek na grzbiecie jeża, podśpiewując w drodze marsza *Złota Parówka*:
To są chyba jakieś czary czarownicy złej: dużo jest na świecie pary, lecz parówek mniej...
Ale zanim dotarł do domu, w grocie koło dębu,



Konstanty Ildefons Gałczyński

na którym siedziały trzy sowy, Młynek przechodził rodzaj edukacji, czytając mądre książki. Miał jeszcze spełnić ważną misję pokojową, pacyfistyczną.

Mijał rok 1935, coraz częściej mówiono i pisano w realnym, a nie baśniowym młynkowym świecie o wojennym zagrożeniu.

Dokończenie nastąpi...

Marian Bizan

Myśląc Brodnica

Wierzę w coś

Na liście „klasyków matych ojczyzn” stworzonej przez Alinę Petrow-Wasilewicz i ks. Jerzego Szymka nie znalazł się Tadeusz Różewicz. Ten, który powiedział, odbierając dyplom honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego: „*Boję się wszelkiej mistyki jak ognia, jestem racjonalistą, jestem materialistą (...), mistyka przeraża mnie i śmieszy...*”, trochę sobie zaprzecza, gdy w wywiadzie „*Wiersz szuka domu*” opublikowanym na łamach „Tygodnika Powszechnego” przeprowadzonym z nim przez prezydenta Wrocławia Rafała Dutkiewicza mówi: „*Magicznym naprawdę jest miasto, miasteczko, wieś, właściwie każde miejsce, gdzie człowiek przyszedł na świat*”.

Twórca, który tak często powtarzał „*nie wierzę*”, czy w tym zdaniu pozostaje racjonalistą? Przecież ten preżde powie, tam moja ojczyzna, gdzie jest mi dobrze. Nie jest też konsekwentny, gdy mówi: „*Wadowice nie były magicznym miejscem, kiedy Papież był, powiedzmy uczniem w szkole podstawowej, gimnazjum...*”. Był, według jego poprzedniej myśli, bo tam rodził się i żyli ludzie. Dla nich rodzinne miasto było magiczne, z nim ich rodak został następcą św. Piotra. Dla nas magicznym miejscem jest Brodnica.

Nie będę się spierał z poetą o wyższość kremówki z Wadowic, nad kremówką „*w cukierni Grosman-ki w Radomsku*”, którą kupował z bratem Stasiem, niedawno zmarłym reżyserem, czy też nad brodnickim sznkiem z glancem. Dawno przestałem wierzyć w listy przebojów,

w plebiscyту i wszelkie kwalifikacje typu, kto większym poetą był. Mam wrażenie, że o magiczności decyduje nie tylko to, że ktoś się gdzieś urodził i że urodził się tam ktoś wielki. Bez wiary, że coś może być magiczne, żadne miejsce takim nie będzie.

Przed wielu laty w Tamie Brodzkiej mój kolega z liceum, towarzysząc pierwszych wypraw turystycznych w Tatry, Wiktor Moszczyński pokazując na niebo nad lasem za torami kolejowymi powiedział: „*Popatrz, w tych chmurach jest coś*”. Odpowiedziałem wtedy: „*W tych chmurach jest coś, jeśli w tobie jest coś. Jeśli w tobie tego zabraknie, to i w tych chmurach nic nie zobaczysz. Znam wielu ludzi, którzy spoglądając na pochmurne niebo powiedzą: „Ale wstrętna pogoda”*”.

Raz jeszcze wrócę do Różewicza. On mówił o Wrocławiu, ale możemy za nim powtórzyć, myśląc o Brodnicy: „*to my właśnie wszyscy stworzyliśmy i tworzymy, z dnia na dzień, z godziny na godzinę – to „magiczne miasto”*”. Przypominam sobie teraz, gdy w holu Pałacu Anny Wazówny przed kilkoma laty rozmawiałem z Mietkiem Melnickim o brodnickiej kulturze. Powiedział wtedy: „*Ktoś musi to zrobić*”.

Prawda, że oczywiste? Ktoś musi to zrobić, żeby magiczne miejsce było jeszcze bardziej magiczne. Natura i historia dały nam wiele. Reszta zależy od nas. Starajmy się, żeby Brodnica była Brodnicą.

Mirosław R. Kaniecki

Józef Włodzimierz Gottwald



Grono nauczycielskie w roku szkolnym 1922/1923. Z numerem 4 na fotografii zbiorowej J. W. Gottwald.

Był synem urzędnika pocztowego. Urodził się w miejscowości Petranika powiat Kałusz, w ówczesnym województwie lwowskim w roku 1893. Szkołę powszechną ukończył w Nowym Sączu, a średnią - w Krakowie. Studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim, a później kontynuował je na Uniwersytecie Poznańskim w roku akademickim 1919/1920. Uzyskał zaliczenie dwóch lat.

Pracę w oświacie rozpoczął w roku 1920 w gimnazjum żeńskim w Tczewie. Od roku 1921 zatrudniony był w gimnazjum w Brodnicy. Tu zawarł związek małżeński – żona Irena Gottwaldowa – w 1922.

Zygmunt Zagórowski podaje

o nim następujące informacje – dane ze stycznia 1923 roku:

„*BRODNICA – Państw. gimnazjum męskie – klasyczne. Nazwisko i imię – Gottwald Józef; tytuł służbowy – naucz. kont. ur. – 1893, wykształcenie – 2 lu (dwa lata uniwersytetu), uczy - P (języka polskiego), Gi (gimnastyki), Kalig. (kaligrafii)*”.

Przez pewien czas był nauczycielem dochodzącym języka polskiego w Szkole Rolniczej w Brodnicy. Przystąpił do pracy w roku szk. 1925/1926, na pewno uczył w latach 1928/1929, 1929/1930 i 1930/1931.

Pracę dydaktyczną w brodnickiej szkole średniej - ostatnią jej nazwa: Państwowe Liceum i Gimnazjum – w charakterze polonisty – przerwał mu wybuch wojny 1 września 1939 roku.

Okupację spędził w Generalnym Gubernatorstwie. W Warszawie pracował jako robotnik w ogrodzie zoologicznym. Od 1940 r. prowadził tajne zorganizowane w kompletach nauczanie w Gimnazjum im. Wojciecha Górskiego i przy wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. Aresztowany przez gestapo w nocy z 1 na 2 sierpnia 1944 roku więziony był przez dwa tygodnie w piwnicach domu przy ulicy Mariensztat.

Następnie przebywał w obozach w Pruszkowie, Spellen, Oberhausen, Essen, Vondern oraz Wesel. Wykonywał tam roboty podziemne, pracował w kopalniach oraz zakładach żelaza i stali. Po zakończeniu działań militarnych, w sierpniu 1945 roku, powrócił do kraju. Uczył w szkołach średnich Trójmiasta, głównie w Sopocie. Należał do Związku Nauczycielstwa Polskiego i Stronnictwa Demokratycznego. W roku 1955 przeszedł na emeryturę. Zamieszkał w Warszawie.

Brał w 1973 r., jako honorowy gość, udział w obchodach 100-lecia gimnazjum w Brodnicy. Zmarł w stolicy w 1989 roku.

Jerzy Wultrański

Działacze Sparty zaprosili do Brodnicy sześć zespołów piłkarzy liczących po jedenaście lat. Najsilniejsze ekipy przywiózł Lider z Włocławka, który między sobą rozstrzygnął mecz finałowy. Trzecie miejsce zajęli wychowankowie Sławomira Zakrzewskiego. Klasyfikację zamknęli najmłodszy gracz z Brodnicy.

Z inicjatywy działaczy „Sparty” z prezesem Januszem Koźuchowiczem na czele, zorganizowano w hali OSiR Ogólnopolski Turniej Piłki Nożnej Orlików r. 1999 - 2000. Patronat nad imprezą objął burmistrz Brodnicy Wacław Derlicki. W zawodach wystąpiło osiem zespołów, chociaż organizatorzy oczekiwali

HALOWA PIŁKA NOŻNA

Trzecie miejsce Orlików

dziesięciu. - Z różnych względów dwie drużyny dzisiaj nie dotarły - informuje prezes Koźuchowicz. - Osiem uczestniczących podzieliłiśmy na dwie grupy, a następnie rywalizacja dotyczyć będzie miejsc o poszczególne miejsca. Przygotowaliśmy mnóstwo nagród dla wszystkich piłkarzy.

Chociaż zwycięzcami grup eliminacyjnych były zespoły „Węgrowianki” i „Sparty”, to jednak nie zagrały w finale. Obie drużyny przegrały z dwiema ekipami z Włocławka, które

między sobą walczyły o puchar burmistrza. Po serii rzutów karnych zwyciężył pierwszy zespół „Lidera”. Mecz o trzecie miejsce wygrali 6:2 spartanie, a bohaterem meczu był zdobywca czterech goli Szymon Owczarek. Nie on jednak został królem strzelców, lecz jego kolega z drużyny Jakub Dzierżyński. Najmłodszym zawodnikiem okazał się Jacek Kaźmierczyk z drugiego zespołu gospodarzy.

Tekst i fot.
WOJCIECH KUPCZYK



W imieniu burmistrza młodych piłkarzy nagradzała naczelnik Wydziału Oświaty i Sportu Anna Kupczyk

Siatkówka królowała w lutym

Po najmłodszych uczniach ze szkół podstawowych, na parkiety wybiegły dziewczęta i chłopcy z gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Siatkarki i siatkarze gościli hale ZSR i OSiR w Brodnicy oraz Górzno. Tam zwyciężyły gospodynie, a w Brodnicy triumfowało I LO i III LO oraz gimnazjum z Wiejskiej.

W styczniu na boisku w sali sportowej SP nr 2 rywalizowały dziewczęta i chłopcy z „podstawówek”. Najlepsze okazały się wówczas

siatkarki z Wielkiego Leźna oraz podopieczni Adama Szymańskiego z SP nr 2 w Brodnicy. Po feriach siatkarską przygodę rozpoczęły najstarsze dziewczęta. W hali Zespołu Szkół Rolniczych wystąpiły trzy szkolne reprezentacje. Każda odniosła po jednym zwycięstwie i raz przegrała.

Korzystniejsza różnica setów zdecydowała o sukcesie licealistek z ulicy Matejki. Uczennice Iwony Kwiatkowskiej z III LO wyprzedziły rywali z ulicy Lidzbarskiej, a trzecie miejsce zajęły gospodynie.



Tytuł najlepszej drużyny w siatkówkę zdobyły licealistki z III LO prowadzone przez Iwonę Kwiatkowską.

W kategorii chłopców zdecydowanie górowało I LO, które w „Rolniku” poprowadził Roman Pawlak. Jego wychowankowie odnieśli trzy efektowne zwycięstwa, nie tracąc seta. Drugie miejsce przypadło uczniom z III LO, a trzecie Zespołowi Szkół Zawodowych. Gospodarze okazali się bardzo gościnni i zajęli czwartą lokatę.

Siatkarki ze szkół gimnazjalnych udały się do Górzna. Za faworytki uważano uczennice z Gimnazjum nr 1 w Brodnicy, które trenują i grają w klubie „Sparta”. Łatwo uporały się z Brzoziem, które także uległo miejscowemu zawodniczkom. Te, zadowolone z osiągniętego zwycięstwa, łatwo oddały pierwszego seta brodnickancom, lecz w dwóch następnych ograły zaskoczone rywalki. Gimnazjalistki z Wiejskiej do końca nie mogły uwierzyć w swoją porażkę.

Trochę pocieszyli je ich koleżki ze szkoły, którzy w hali OSiR zwyciężyli Brzoziem i odwiecznych przeciwników z Gimnazjum nr 2. Tu również mogło dojść do niespodzianki, gdyż podopieczni Witolda Sargalskiego prowadzili w pierwszym secie 24:21. Ostatecznie przegrali 25:27 i poddali się w drugim secie.

Ekipa Zbigniewa Sikorskiego podtrzymała udaną passę zwycięstw gimnazjalistów rozpoczętych wcześniej przez nauczycieli Marka Tupyńskiego i Mariusza Zablockiego. Wszystkie zwycięskie zespoły będą reprezentować miasto w zawodach wojewódzkich.

Tekst i fot.
WOJCIECH KUPCZYK



Długoletni trener siatkówki Roman Pawlak po raz kolejny zdobył ze swymi podopiecznymi z I LO tytuł mistrza Brodnicy.

Wyniki turniejów siatkarskich rozegranych w lutym 2010 roku:

- * Gimnazjada (r. 1994 - 96)
Dziewczęta: 1. Gimn. Górzno (opiekun Małgorzata Stańko), 2. Gimn. nr 1 Brodnica, 3. Gimn. Brzozie
- Chłopcy: 1. Gimn. nr 1 Brodnica (opiekun Zbigniew Sikorski), 2. Gimn. nr 2 Brodnica, 3. Gimn. Brzozie
- * Licealiada (r. 1991 - 93)
Dziewczęta: 1. III LO Brodnica (opiekun Iwona Kwiatkowska), 2. I LO Brodnica, 3. ZSR Brodnica
- Chłopcy: 1. I LO Brodnica (opiekun Roman Pawlak), 2. III LO Brodnica, 3. ZSR Brodnica, 4. ZSR Brodnica

WK

Lekkoatleci

Na obozie w górach



Fot. NADEŚLANE

Drugi raz z rzędu brodnicki lekkoatleci trenowali w Tatrach, szlifując formę przed sezonem

W okresie ferii zimowych, w dniach od 17 do 27 stycznia grupa szesnastu zawodników pod opieką trenerów **Zenona Rosińskiego** i doktora **Feliksa Rochowicza** uczestniczyła w obozie kondycyjnym. Podobnie jak w ubiegłym roku, członkowie MUKL pojechali do Kir koło Zakopanego, gdzie w pensjonacie „U Józefa” trenowali i odpoczywali w doskonałych warunkach.

Zajęcia kształcące wytrzymałość biegową i siłę odbywały się dwa razy dziennie. Pokonywali górskie i leśne odcinki w śniegu i mrozie. Ich ulubione trasy wiodły w okolicach dolin Kościeliskiej i Chochołowskiej. Mieli także możliwość korzystania z odnowy biologicznej, a prawdziwą frajdą były kąpiele w gorących źródłach w Szafarach na Podhalu.

- Plan treningowy został zrealizowany w stu procentach - ocenił trener Rosiński. - Nikt nie zachorował ani nie przytrafił się żaden uraz. To sprawiło, iż wszyscy wypoczęci i naładowani pozytywną energią oczekują pierwszych startów w sezonie halowym, a następnie na trasach przełajowych.

WOJCIECH KUPCZYK

Ziemia Michałowska Miejski Miesięcznik Społeczno-Kulturalny

Wydawca: Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Brodnicy

Redakcja: Paweł Stanny - redaktor naczelny, Zdzisława Marciniak - z-ca red. naczelnego, Wojciech Kupczyk, Tadeusz Kuroś, Iwona Sugalska. **Współpracują:** Halina Siekierska, Anna Murawska, Marian Bizan, Jerzy Wultański, Anna Kupczyk, Anna Biłas.

Adres redakcji: ul. Zamkowa 1, 87-300 Brodnica tel. (0-56) 49-822-47. W piątki w godz. od 14.00 do 16.00 czekamy również na tel. nr (0-56) 49-303-63.

Adres internetowy: ziemiamichalowska@onet.eu
Redakcja zastrzega sobie prawo skrótu nadesłanych materiałów.

Skład: Wydawnictwo Kujawy, www.kujawy.media.pl

Hala na wysokich obcasach

Hala widowiskowo-sportowa przy ul. Królowej Jadwigi w Brodnicy może być dumą miasta. Z kilku powodów - architektonicznych, realizowanych tam interesujących projektów, młodej kadry, można by długo wymieniać.

Obiektem, należącym do Ośrodka Sportu i Rekreacji kieruje od dwóch lat **Katarzyna Mroczek**, młoda, rzutka, niezwykle ekspansywna kobieta. Nie może być inaczej, w hali „Księżniczka” musi zarządzać ktoś na wysokich obcasach.

- Przyjmując tę funkcję wiedziałam, że dla mnie to wielkie wyzwanie - mówi Katarzyna Mroczek. - Hala to moja bajka, tutaj się znakomicie odnalazłam, ale to tylko dzięki bardzo profesjonalnej kadry, pracowników merytorycznych, instruktorów. Jestem tylko częścią tej ekipy. Dla mnie podstawowym kryterium jest służyć mieszkańcom Brodnicy, korzystającym z całej infrastruktury OSiR, z halą na czele.

Oczywiście, można opracować sobie jakiś program, narzucić go mieszkańcom i czekać czy ocenią go dobrze, czy źle. My idziemy innym tropem, wstuchujemy się w oczekiwania ludzi przychodzących do nas. Traktujemy wszystkich jak partnerów. Myślę, że na tym polega dobre zarządzanie, na zrozumieniu i porozumieniu.

Przykładów wiele, można sypać jak z rękawa. Grający w tenisa na kortach ziemnych zaproponowali przedłużenie sezonu o dodatkowe oświetlenie kortów. Dzięki temu na kortach był ruch niemal do końca listopada, o dwa miesiące dłużej. Oznacza to więcej pieniędzy w kasie OSiR.



Katarzyna Mroczek

Jest w hali kręgielnia. Korzysta z niej w różny sposób. Pełna swoboda, luz. Któregoś dnia amatorzy kulania zaproponowali amatorską ligę kręglarską. No i jest. Są rozgrywki, tabele, nagrody - ludzie się ekscytują, namawiają innych.

- Przyszły do mnie panie, żeby zorganizować bal karnawałowy dla maluchów. Mówisz? Masz - krótko charakteryzuje postępowanie swojej ekipy pani dyrektor. - Przyszli seniorzy, chcieli zorganizować sobie wigilię. Nie było problemu. Dzieci z baletu pragnęły pojechać do Bydgoszczy, do Opery Nova. Załatwiłszy autobus. Nadto, są rozmaite projekty, które realizujemy z Brodnickim Domem Kultury, innymi instytucjami, organizacjami. Jeżeli więc są dobrze oceniane, to jest nasz wspólny sukces.

Hala tętni życiem - to najważniejsze. Nie jest obiektem na pokaz, ale użytkowym, bo takie jest jej przeznaczenie. Zajęcia zakończyły przedszkolaki z pobliskiej placówki przy ul. Królowej Jadwigi, na boisko weszli uczni-

wie liceum, grają w siatkówkę, a trzech boiskach jednocześnie. A jest dopiero południe. Co będzie wieczorem?

- Jeżeli jestem w hali po kilkanaście godzin dziennie, bo tak czasami wypada, nie narzekam, bo są ze mną ludzie pracujący w podobnym rytmie. Wspieramy się nawzajem. Jeżeli jest zadolenie ludzi korzystających z hali, z innych obiektów OSiR, to naprawdę nie czuje się zmęczenia - uważa pani dyrektor na wysokich obcasach.

W kronice hali znajdujemy imprezy znaczące, elektryzujące mieszkańców nie tylko Brodnicy, są też codzienne zajęcia, rozgrywki, ćwiczenia, w gronie bardziej kameralnym.

Przypomnieć wypada, że w „Księżniczce” gościli: Grażyna Brodzińska, pierwsza dama polskiej operetki, „Mazowsze”, Reprezentacyjny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego, światowej sławy bokser Tomasz Adamek, Kabaret Moralnego Niepokoju, Bogusław Kaczyński z przyjaciółmi w koncercie „Wielka sława to żart”, Maryla Rodowicz, Robert Moskwa i Maciej Grubski z karatekami, odbywały się mecze międzynarodowe m.in. Polska - Rosja juniorów w piłkę ręczną.

- Są to wspólne inicjatywy, projekty i tak całą rzecz należy traktować. Ja nigdy nie stoję w pierwszym szeregu. Jestem mocnym ogniem w naszej ekipie. I tylko tyle - Katarzyna Mroczek kończy rozmowę i pędzi do telefonu, bo jest jakaś ciekawa propozycja i trzeba szybko podjąć decyzję.

Tekst i fot. Bogumił Drogorób



Podczas treningu z mistrzami na brodnickiej hali OSiR

Nie tylko w telewizji

Maciej Grubski oraz Robert Moskwa - aktor znany m.in. z serialu „M jak miłość”, poprowadzili w sobotę 13 lutego na hali OSiR trening Brodnickiego Klubu Karate Shotokan.

Nie powinien dziwić fakt, że największe zainteresowanie budził Robert Moskwa, który chętnie podpisywał autografy i pozował do zdjęć z uczestnikami treningu oraz widzami. Aktor trenuje karate od siedemnastego roku życia. Posiada I dan w karate Fudokan. Jest zawodnikiem piłkarskiej Reprezentacji Artystów Polskich. Zawodowo jest współzałożycielem i dyrektorem wrocławskiego Teatru K2. Na ekranach występował nie tylko w „M jak miłość”, gdzie wcielił się w rolę doktora Artura Rogowskiego. Grał także w filmach „Tylko miłość”, „Życie jak poker” i „Kroll”.

Maciej Grubski posiada 6 dan w karate Fudokan. Jest trenerem Kadry Narodowej Karate Fudokan oraz instruktorem. W karierze zawodniczej zdobył ponad 100 medali w kraju i zagranicą. Ma na swym koncie także przygodę z filmem. Grał m.in. w takich obrazach jak: „Skorumpowani” i „M Jak Miłość”.

Organizatorem treningu z mistrzami był Międzyszkolny Uczniowski Klub Sportowy Karate Shotokan.

(sta)

Narciarskie emocje na stoku

Z Brodnicy na Czubatkę

Jest w mieście wielu amatorów narciarstwa zjazdowego. Niektórzy spędzają czas na stokach alpejskich w Austrii, w Italii, wielu wybiera słowackie Tatry, stoki beskidzkie. Nie brakuje też narciarzy szukających mocnych wrażeń w bliskiej okolicy.

Mają takie miejsce - to stok Czubatka w paśmie Garbu Iławskiego, w pobliżu góry Dylewskiej, najwyższego wzniesienia w północnej części kraju.

Dla narciarzy z Brodnicy taki wypad to zaledwie około 50 km, niedaleko Lubawy. Stok ma walory rodzinne. Zjeżdżać można trasą - ok. 400 m - na nartach, jest też trasa saneczkowa i jazdy na tzw. jabłuszku albo worku po ziemniakach.

Co najistotniejsze - działa tam wyciąg narciarski, wprawdzie zaczepowy, ale nikt nie narzeka. Wjeżdża się swobodnie na górę, skąd można podziwiać wspaniałe widoki, zbliżone do bieszczadzkich, odpocząć, wypić herbatę i dalej, w dół.

Brodniczanie zajmują stok - generalnie - w weekendy. Ponieważ prognozy meteo - dla jednych korzystne, dla drugich nie - wskazują na śnieżną zimę jeszcze w marcu, wyjazd na Czubatkę polecamy. Można się zdrowo zmęczyć, do tego na świeżym powietrzu, o emocjach z samej jazdy na nartach nie wspominając. Korzystajmy!

Tekst i fot. Bogumił Drogorób



Smakołyki z ziemi michałowskiej

Dania z ryb to posiłki wartościowe i lekkostrawne, a więc doskonale na zimowe mrozy, których nam w tym roku aura nie skąpi. Zachęcamy więc do przygotowania pysznego dania z ryb pod nazwą „Wariacja rybna”. Życzymy smacznego.

Składniki:

- * świeży filet rybny (ok 0,5 kg) - najlepiej z pstrąga
- * oliwa lub olej
- * ząbek czosnku
- * łyżeczka drobno utartego imbiru
- * sok wyciśnięty z 1 grapefruita

- * biała część pora
- * starty na grubych oczkach seler - około 30 dag
- * spora marchewka
- * duże kwaśne jabłko
- * kubeczek jogurtu naturalnego-150gr, sól, pieprz, cukier

Sposób przyrządzenia

Rybę pokroić na mniejsze kawałki, zamarynować w mieszaninie oliwy, czosnku, imbiru, soku z grapefruita, soli i pieprzu. Odstawić na około 30 minut.

W czasie, kiedy ryba będzie się marynować przygotować sałatkę: białą część pora przekroić wzdłuż, następnie na półplasterki, dodać starty seler, kwaśne, starte na grubych oczkach jabłko, obraną, startą również na grubych oczkach marchew. Wszystko wymieszać w salaterce i dodać jogurt wymieszany z solą, pieprzem, cukrem (przyprawę dodajemy według uznania).

Rybę osączyć z zalewy i usmażyć na dość mocno rozgrzanym oleju z obu stron. Na talerz ułożyć porcję sałatki, a na niej rybę. Podawać z białym, pszennym pieczywem.

(is)



Fot. Halina Słektarska

Podglądanie przyrody

Kwiczół najbardziej kolorowy z drozdów

Drozdzy to grupa średniej wielkości ptaków o smukłej budowie ciała. Prowadzą zasadniczo nadrzewny tryb życia, ale często żerują także na ziemi. Odżywiają się owadami i innymi bezkręgowcami oraz owocami i jagodami. Należą do ptaków o donośnym i melodyjnym głosie.

Gniazdują wśród gałęzi i krzewów. Są ptakami sezonowo wędrującymi. W Polsce występuje 11 gatunków drozdów, w tym kilka lęgowych lub lokalnie lęgowych.

Kwiczół wśród drozdów jest najbardziej kolorowy. Kasztanowaty grzbiet, popielata głowa i kuper. Pierś żółtawa lub pomarańczowa, brzuch biały, ogon czarny. Na piersi i bokach gęste czarne kreskowanie o kształcie grotów. Dziób u samców w szacie godowej żółty. Kwiczół wydaje skrzypiące i kwiczące głosy, stąd jego polska nazwa.

W Polsce dawniej nieliczny, do końca XVIII w. gniazdował tylko na północnym wschodzie kraju. Lubi towarzystwo, czego dowodem są stada liczące po kilkaset osobników, hataśliwie

przemieszczające się zimą na otwartych przestrzeniach albo obsiadające drzewa i krzewy z owocami. Kwiczóły mają rzadki wśród ptaków śpiewających zwyczaj gromadnego atakowania i przeganiania intruzów, nawet znacznie od nich większych. Główną bronią są ich własne odchody, którymi obryzgują wroga.

Dawniej polowano na kwiczóły w celach konsumpcyjnych, ponieważ zjadane przez nie jagody jałowca i jarzębiny nadawały mięsu charakterystyczny aromat. W XIX wieku na samym Śląsku odławiano każdej jesieni i zimy około 100 tys. tych ptaków.

Obecnie w Polsce kwiczóły znajdują się pod ochroną gatunkową, podobnie zresztą jak pozostałe gatunki należące do rodziny drozdowatych. Obserwatorzy brodnickiej Grupy Lokalnej Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków POMARINA w styczniu br. na polach między Czekanowem a Mileszewami odnotowali stado liczące około 60 kwiczółów.

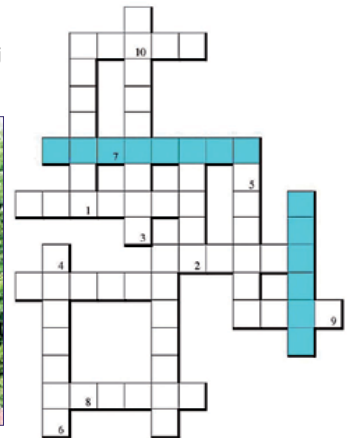
H. S.

Krzyżówka z książką

Imię i nazwisko odgadnięte na podstawie ilustracji wpisać do kolorowych kratek, a następnie diagram uzupełnić podanymi wyrazami tak, aby powstała krzyżówka. Miejsce wpisywania słów do odgadnięcia. Litery z pół ponumerowanych, napisane kolejno od 1 do 10 utworzą rozwiązanie.

W kolejności alfabetycznej: BALLADA, BOLERO, ETIUDA, KONCERT, MARSZ, MAZUREK, NOKTURN, POLONEZ, PRELUDIUM, RONDO, SONATA, TRIO.

Rozwiązanie należy przysłać lub dostarczyć do Miejskiej i Powiatowej



Pchełki i Pchlaszki

* Na końcu niejednego zdania iza.

* Murowane prawdy dzielą w wielu mieszkaniach.

* Gdy ma się ułańską fantazję, dla własnego dobra warto ją w cuglach trzymać.

* I w księżde życia niekiedy posklejają się kartki.

* Do wróżenia róża ma też kolce.

Autoportret na Popielec
Z prochu powstałem, a więc jestem prochem, Ale od siebie też dodałem trochę.

Wyznanie
Pokochałem Brodnicę, Węc na wzajemność liczę.

Przyprawa
Przyprawia o ból głowy Cudzy liść laurowy.

Miroslaw R. Kaniecki

SONDA „ZIEMI MICHAŁOWSKIEJ”

Zapytaliśmy naszych Czytelników, czy regularnie kontrolują swój stan zdrowia i korzystają z bezpłatnych badań profilaktycznych.



Eliza Janicka:
- Tak, korzystam ze wszystkich możliwych badań profilaktycznych: cytologii, USG piersi, badań wzroku. Badam regularnie swój stan zdrowia u lekarza pierwszego kontaktu. Regularnie oddaję krew, więc takie badania są konieczne. Robię to, gdyż uważam, że należy świadomie dbać o swoje zdrowie.



Danuta Gortatowska:
- Korzystam z bezpłatnych badań profilaktycznych. Korzystam z badań ginekologicznych, mammografii. Jakiś czas temu chorowałam i dlatego wiem, że zdrowie jest bardzo ważne. Dlatego systematycznie korzystam z wizyt lekarskich i z badań.



Jadwiga Kuczevska:
- Korzystam z bezpłatnych badań profilaktycznych i regularnie odwiedzam lekarza rodzinnego. Korzystam z badań cytologicznych, badam krew, chodzę do dentysty. Często też wykonuję badania na własny koszt, gdyż nie na wszystkie badania bezpłatnie się kwalifikuję.



Józef Stybor:
- Rzadko korzystam z badań profilaktycznych. Jednak regularnie chodzę do lekarza i się badam. Robię regularne badania okresowe lub korzystam ze skierowań lekarza pierwszego kontaktu.

Notowała:
Iwona Sugalska